





Z BIBLIOTEKI

WŁADYSŁAWA GÓRSKIEGO

N<sup>o</sup> \_\_\_\_\_



I 2005.397

I ~~15851~~



~~I 15851~~

Kray



# STATUT

KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA,

POMNIK NAYDAWNIEJSZYCH UCHWAŁ LI-  
TEWSKICH Z XV WIEKU WYNALEZIO-  
NY I DRUKIEM OGŁOSZONY,

STARANIEM

IGNACEGO DANIŁOWICZA,

PROFESSORA W CESARSKIM UNIWERSYTECIE CHAR-  
KOWSKIM.

*Z księgozbioru  
Edwarda  
Wajca*

---

w WILNIE.

NAKŁADEM I DRUKIEM A. MARCINOWSKIEGO

1 8 2 6.

~~15851~~



*Wolno drukować pod warunkiem, ażeby przed zaczęciem sprzedaży, złożone były w Komitecie Cenzury exemplarze tej książki: jeden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa exemplarze dla IMPERATORSKIEY Publiczney Biblioteki, jeden dla IMPERATORSKIEY Akademii nauk, i jeden dla IMPERATORSKIEGO Uniwersytetu w Abo. Wilno dnia 11 października 1826 roku.*

*Leon Borowski Cenzor.*



I 2.005.397





---

## WSTĘP.

---

Zajęty od lat kilku wyszukaniem po rozmaitych zakątkach, naydawniejszych prawodawstwa Litewskiego Pomników, aby te obok jedyne dotąd znanego Statutu 18<sup>o</sup> tego narodu (1529 r.), gotowanego do druku, ogłoszone być mogły; gdy ostatecznie roku bieżącego zwiedzam Stolicę, łaskawe względy niez mordowanego męża w rzeczy wydarzenia zagładzie i ogłoszenia nieznanomych dotąd płodów naddziadów, Kanclerza IMPERIUM Hrabiego Rumiancowa, wezwać mię raczyły do zwiedzenia i korzystania z zamożney Jego w rządkości Petersburskiej więzownicy (\*). Czas

---

(\*) Pisano to w roku 1825 w kwietniu; kiedy żył jeszcze ten znakomity protektor nauk, którego śmierć w początkach roku bieżącego powszechny smutek sprawiła.



IV.

krótki, myśl nie nader swobodna, i zatrudnienia innego rodzaju, odeymowały sposobność korzystania tyle, ilebym pragnął w rzezoney nauk skarbnicy. W niemem zadumieniu przebiegając rozległe sale, wszędy nowemi uderzanemu widoki, żał tylko w sercu tulić wypadało, żem pożądaney nie mógł odnieść nauki; a nawet pierwszý zaspokoić ciekawości (a). Spiesząc do prawodawczych za-

---

(a) Biblioteka Kanclerza w każdego przedmiotu dzieła zamożna, odznacza się zbiorami drukowanemi i pisanemi do dziejow powszechnych a mianowicie oyczystych i państw ościennych. Dość dla Kanclerza o jakowey rzadkości zasłyszeć, a ta w Jego bibliotece od zatury zachowaną być powinna. Nie będę się szerzył nad wymienianiem rękopismów ozdobnych wschodniego i zachodniego świata, pomijam naydawniejsze druki i rękopisma słowiańskiej cerkwi. Znaydzie tu i filolog w starożytnych kopiach klasyków przyjemne zajęcie; zastanowią między innemi prawnika, i bibliograficzne opisanie Statutu Litewskiego uzupełnią: 1) Exemplarz Statutu Litewskiego ruski *pierwotnego* druku u Mamonicza w Wilnie r. 1588, pięknie dochowany, i calszy od wszystkich dotąd znanych: bo w nim jedynie karty tytułowey, i przedmów niestaje, a urywa się na Rozd. 14



bytków, których przejrzenie wyłącznie mi  
 Kanclerz polecił, z którymi dotąd rozstać się  
 nie miło, którym naysiękniejsze życia mego  
 poświęciłem chwile, sownie za podjęte tru-  
 dy wynagrodzony zostałem, gdym tam odkrył  
 dotąd nikomu nie znany i naysławniejszy po-  
 mnik Litewskiego ustawodawstwa za czasów  
 Kazimierza Jagiellończyka, a tak więcęcy o  
 pół wieku posunąć w górę zdołał zbyt opo-

---

art. 53. 2) Dwa exemplarze późniejszym prze-  
 drukowaniem powyższego będące z tymże ro-  
 kiem, jednostayną kart liczbą, i przenośnika-  
 mi, a jedynie różne w druku, skróceniach i  
 niektórych wyrazach: jeden bez karty tytuło-  
 wey i przedmów, z resztą nieprzerwanie do  
 końca doprowadzony, drugi również bez prze-  
 dmów w reszcie cały, zajmuje kart kilka na  
 początku przyoprawionych trybunału drukowa-  
 nego po rusku u Mamoniczów 1586. 3) Wi-  
 dzieć tam można, za arcy rzadki dziś jeszcze  
 poczytywany, Statut Litewski pierwiastkowego  
 polskiego druku w Wilnie u Mamonicza 1614,  
 z całkowitą kartą tytułową i rejestrem końco-  
 wym alfabetycznym. Szkoda, że jakowś da-  
 wniejszy przemyślny właściciel, uwiedziony  
 powszechnie rozniesionem mniemaniem, jakoby  
 pierwiastkowy polski druk odbył się w Krako-  
 wie 1583 r.; pragnąc swój exemplarz uczció  
 dawnością, oderznął część dolną karty tytuło-



źnione Litewskie prawodawstwo (b). Rychło udzielona o tem wiadomość Kanclerzowi IMPERIUM, przyniosła dla mnie zaszczytne poruczenie, abym się zajął ogłoszeniem ich drukiem wraz z jedynym exemplarzem Statutów Polskich Wislickimi zwanych Kazimierza W. r. 1347, na ruski język za czasów Jagiellońskich przewidzianym, i w teyże znajdu-

---

wey rok zawierającą, a powtórnie wymienioną datę w przedmowie Mamonicza, arcy sztucznie scyzorykiem wyskrobał. Że jest pierwiastkowym drukiem i jednym ze trzech dopiero wiadomych exemplarów, uręczyć mogą z rozważenia cech w Dzienniku Wileńskim rok 1823. Tom 2gi str. 264 wymienionych. 4) Do znamienitych wreszcie rzadkości należy rękopism ruski Statutu Litewskiego drugiego czyli Zygmunta Augusta r. 1564 i 1566 nigdy jeszcze nie drukowany. Jest arcy całkowicie dochowany ile wcześniej oprawiony, charakterem starannym ruskim napisany, a tak trzeci ze znajomych dotąd ruskich rękopismów puławskiego i Chodkiewicza w Młynowie. Przyydzie kiedyś zająć się jego drukiem, bo właśnie Kanclerz teraz mi w tey mierze czyni listowne pytania.

- (b) Znajome wcześniejsze uchwały zjazdu Horodelskiego 1413 roku i przywilej Kazimierza r. 1457, są raczej politycznem ustawodawstwem i zapewnieniem swobod, a nie Statutem oddzielnym, jakim jest pomnik niniejszy.



jącym się bibliotece. Gdy zaś nie mało mieysc, terminów i sposobów mówienia dla mnie niepojętych w ustawach litewskich znajduję, których objaśnienia, w mieyscu oddalonem od praw rzeczonych kolebki, mieć nie podobna; żebym więc to przedsięwzięcie godnie dokonał, i nie zawiódł położoney we mnie ufności takiego męża, postanowiłem rzeczone prawa poprzednio łacińskimi głoskami puścić w obieg, abym od licznych światłych Litewskich prawników mógł zasięgnąć rady i pomocy przy powtórnem ichże ruskim drukiem ogłoszeniu, a razem tu poczynione uchybienia sprostował.

Nikt mię zapewne, z historyczną śledzeń oswojony drogą, obwiniać nie będzie, że chcę odgrzebywać przestarzałe wiekiem i użyciem praktycznem ustawy, trudnić się nieprzydatnemi, a dla odległości czasu, odmiennego języka i różności obyczajów, niepojętymi przepisami, szerzyć ogromniejsze nad sam text objaśnienia. Takowe zaiste przekonanie pozbawiło nas tylu starożytnych pomników: bo nie myślano o historyczney drodze, a co tylko nie miało praktycznego użycia, to i niegodnem



zajęcia się uczonego, a tém bardziej zadzierżania w pamięci uważano. Wszakże stanowione przepisy, będąc utworem długiego czasu i wieloliczného doświadczenia, nie mogą się wyłamać od zakreślonego przez Twórcę rzeczom utworzonym prawidła, zostawania w nieprzerwanym łańcuchu przyczyn i skutków, a zatem zależenia od pierwiastkowej przyczyny w dawniejszych spoczywającey ustawach. Z obowiązujących niegdys przepisów, zrodziło się i koleynie wykształciło to, co dziś rozkazuje. W kilkunastowiekowej przeszłości spoczywać musi zarodek niniejszego ustawodawstwa, każdy zaś zarodek wtedy wydaje płony, gdy sam tleć poczyna. Przeniknionym najwyższą wdzięcznością za nieocenione wielkiego MONARCHY dobrodzieystwo zostawienia nam ustaw przez oyców pisanych, godzi się dośledzać w tey drogiey naddziadów puściznie, stopniowego ustaw wykształcenia. Przenieść się zaiste należy do zsiwiałey przeszłości, i obrachować wszystkie jey stosunki, aby niniejszego prawodawstwa zbawienne skutki należycie ocenić.



Lecz chociażbyśmy rzeczony odsunęli widok, kogoż nie zastanowi, ogólne postępy rodu ludzkiego mającego na oku, usilność garstki różnorodnego i obcego ludu Litewskiego, pragnącego własnodzielnie, stałemi przepisami uświetnić to, czego rozum prawodawczy po każdym wymagał narodzić, to jest zaprowadzić prawne porządki i świętą sprawiedliwość zatwierdzić. Ludu, który nieustannie przez możniejszych pogardzany i poniżany sąsiadów, nacyjściey obcą ujarzmiony władzą, w wielu względach znakomitym, a co do oryginalności prawodawstwa wpływem rzymskich ustaw nieprzekształconego, ledwie nie jedynym się ukazał. Sąsiadujący z drapieżnym krzyżackim zakonem, wyciskany z posad przez silne państwo Rusi, najeżdżał Polskę, szerzył pożogi i zabory, szukając nowego siedliska; nie raz za to mściwym tępiący orężem, nie uległ przecię losowi zgniecionych Jadźwingów. Dumny z bohaterskich czasów Olgierda, Kejstuta i Witolda, nie mogąc zostać udziałnym narodem, zapragnął i wyniosł szczęśliwie swego władcę na tron Polski, i tem się zastonił od zagłady.



Nie znamy dostatecznie stanu Litwy przed czasami *Mindowe*, i zapewne próżno tam szukać prawodawstwa, gdzie nie rozwinęła się sztuczna machina Państwa, gdzie familyjne a nie obywatelskie znane stosunki. Starożytnie zwyczaje, które święcie zachowywać wszyscy się zgodzili, lub z których nie raz zbawiennych doznali skutków, były dostateczne. Długiego przygotowania i wielkich wstrząśnień wewnętrznych lub zewnętrznych wszędy trzeba było, do zamienienia starożytnych zwyczajów na stałe pisane ustawy. Wcześniej zapewne Litwa cieszyła się stanowionem ustawodawstwem, nad znajome nam do dziś dnia zabytki. Odwołują się kronikarze i dyplomata do postanowień Witolda, wiemy o swobodach udzielanych przez niego duchowieństwu, posiadamy przywilej tego władcy dla żydów, czytamy zachęcenie Litawora Chreptowicza, aby wyniesiony na xiążęcy stolec Alexander: „*nie Włoskim, które jest obtudne, ani Czeskim albo Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witoldowym przykładem rządził i sądził.*“



Nie miałyżby jeszcze gdzieś w ukryciu spoczywać ustawy rzeczonoego bohatera dla całej Litwy? jeśli opieszałością ziomków zaniechane, przez czas strawione nie zostały. Lecz i z tego cośmy teraz odkryli, cofający w tył kroki uczony i umiejący kombinacyjne zawiązywać wnioski, w części potrafi wyobrazić sobie stan ludu, któremu rozkazywały rzeczono ustawy. Może one w części usprawiedliwią szerzącą się dziś opinią o wielkości Kazimierza Jagiellończyka, którego rządy dość miernemi się ukazują w kronikarzach.

Nie jest to całkowite i systematyczne prawodawstwo, jakim się później Litwa chlubiła, lecz kilka ustaw w potrzebach mocniej czuć się dających napisanych. W skrzepłej północnej strefie, w pośród gęszczy odwiecznych lasów lub bagien, lud prosty żyjący, nie łatwo szlachetniejszych nabywa uczuć; własność drugiego nie jest dla niego świętą, tem łatwiej ją pochwyca im mniej szrodków zamknięcia i zabezpieczenia; prawa przeto ostrą grozą ubezpieczyć ją chciały. W każdym więc pierwiastkowym prawodawstwie, prędey



sposprzeżemy karę śmierci przepisaną na zgwałcenie własności, jak życia. Właśnie niniejsze Kazimierza Jagiellończyka ustawy, wyłączenię prawie kradzieżą się trudnią, stanowią ostre kary śmierci, wymieniają rozmaite złodzieystwa przypadki, i wskazują sądy na podobne zbrodnie właściwe. Następnie w braku rozgraniczeń, wdziera się sąsiad w posiadłość drugiego, niczem więcej jak znakami położoney pracy nie oznaczoną. Orężny odpor napadniętego pokonywa przywiedzeniem zbrojney chałastry, i nakoniec wybija go z posiadania otwartą siłą, a nie skrytym jak złodziey podstępem. Zabięga więc Kazimierz podobnym bezładom, gromi najezdnicę, powściąga samowolne wymierzanie sobie sprawiedliwości, i wskazuje porządek postępowania w podobnych o granice sporach. Samopas w stepach żywiący się dobytek, łatwo zabłąkiwał na cudzą dziedzinę, a łatwiej jeszcze przez mniemanego znalezcę bywał przyswajany. Prawodawca zatem, po ogłoszeniu okolicy, na dwór królewski zabłąkany wieść każe uprzężay, aby ztamtąd łatwiej właści-



ciel odzyskał. Chęć nawracania niekiedy, a częściey korzystania z pracy cudzego niewolnika, zdradzały dzieciokradstwo i ludokradstwo, ukraca prawodawca podobne zuchwalstwo postanowieniem srogiey kary. Wytępiwszy bezładny, zwraca oko na ułatwienie środków krzewiącemu się handlowi, naprawia drogi i mosty, szkodę przez kupca poniesioną nagradzać każe. O to jest cała treść niezbyt obszernego prawodawstwa Litewskiego Kazimierza Jagiellończyka.

Ustawy niniejsze *Sudiebnikiem* zwane, wedle przydaney daty d. 29 lutego indictii dziesiątey, na rok 1464 naypodobniey przypadające, lub naypoźniey roku 1480 napisane (zobaczyć notę 38), w dwóch kopijach późniey sprawionych, znajdujają się w bibliotece St. Petersburgskiey Kanclerza Rumiancowa, który te ustawy nabył od wdowy po zmarłym niejakimś sekretarzu. Ten, jak tradycya niesie, miał je wypisać ze starożytney księgi w Nowgorodzie wielkim ukrytey. Jedna kopija dość podszarzana i na prostym sinim papierze w arkusze złożonym, charakterem da-



wne rękopisma nieco naśladowującym ruskim pi-  
sana, bydlż może zdjętą przez samego sekre-  
tarza z oryginału przed jakimi kilką latami.  
Tyle jest pomazana lub pozalewana i pokre-  
ślona przez dawniejsze i późniejsze popra-  
wki, że trudną, a nie raz i niepodobną do  
wyczytania się staje. Tę wszakże ma zaletę,  
że kopiista naśladował w części poprzednie  
pismo, nie raz, szkoda że niezawsze, miej-  
sca trudne do wyczytania, lub dla siebie nie-  
pojęte terminy polskie, wiernie usiłował pió-  
rem odrysować, jak mu się w rękopismie da-  
wnym ukazały, stąd umyślnie zalewał wyra-  
zy, a czasem poprawki sobie dozwolił. Ktoś  
późniejszy nad tą kopiją pracujący, ołów-  
kiem lub atramentem poprawiał miejsca nie-  
które, czytał podług swego widzieli się, i nie  
raz trafnie. Biorąc cały rękopism za Statut  
Wislicki, znalezione miejsca nieprzypadają-  
ce do Kazimierza W., ołówkiem pozakre-  
ślał lub pytaniami podał w wątpliwość, a tak  
jeszcze trudniejszym uczynił rękopism do ro-  
zebrania. Znaków pisarskich i ustępów ża-  
dnych nie ma, wszystko wciąż jest pisane,



nie zawsze wyrazy odstępowane, później niektóre kropki dorzucone. Dla zrozumiałości, pooddzielałem myśli, pokładłem znaki i ustępy, wolno więc każdemu wedle upodobania lub wyrozumienia spajać i oddzielać inaczej, poprawiać, i przestankowania oznaczać, słowem sens tworzyć dla siebie. Ten rękopism nawet nieoprawiony, i nieco podarty, za podstawę przyjąć wypadło. Druga kopia na pocztowym papierze w arkusze złożonym, czystym dzisiejszym rossiyskim charakterem pisana, i w pół safian zielony oprawna, zapewne z powyższej sprawiona została w bibliotece Hrabiego, dla ogłoszenia drukiem. Za ucześniego biorący siebie kopiista, mędrkował wszędy, rzadko czego nie wyczytywał i oburzających przeistoczeń stał się winnym, mianowicie w zbliżonych do polskiego języka wyrazach. Dla różnicy obu kopii, będąc ostatni rękopism ozdobniejszym nazywał.

Porządek materyy w obu rękopismach jednostayny, jest następnny. Naczelny tytuł:

1) *Sudebnik Kazimera Korolia Polskaho*

2) Po nim bez najmniejszego ostrzeżenia, idzie



teraz drukująca się Ustawa Litewska Kazimierza Jagiellończyka. 3) Za nią wyrok w Wilnie wydany: *o Posocziniu Smoleńsku*, tu także drukujący się. 4) Rada jakowaś nabożna w kilku wierszach zawarta pod tytułem: *Simkrow ustawiti*. 5) Regestr wykazujący porządek praw Wislickich: *Regestr knih prwých prawých Korolia Kazimera, o ustawlenii praw. Koliż wsi prawa, to jest prwoje*. 6) Ustawy same Wislickie za rzeczonym registrem idące, zamyka regestr podobnyż Ustaw Władysława Jagiełły, ale same ustawy Jagiellońskie bądź przez kopiistę opuszczone, bądź oddarte zostały od rękopismu. Ztąd naturalny rodzi się domysł, że w oryginalnym rękopismie, było więcej praw Polskich na Ruski tłumaczonych język; może i dalsze Litewskie znajdowały się ustawy. Nim kto szczęśliwszy sam autentyk odkryje, ja to co pod ręką mieć mogłem, pod sąd znawców i korzystne użycie oddaję.

Pisałem w Charkowie d. 23 kwietnia 1825 roku. *J. D.*

Oprócz dwóch wyżej wymienionych rę-

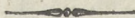


kopismów Statutu Kazimierza Jagiellończyka, użytym był w niniejszém wydaniu (w nieobecności autora) trzeci, będący podobnież własnością zeszłego Kancelerza Hrabiego Rumiancowa i znajdujący się w zbiorze jego książek w mieście Homlu. Kopiją i bardzo krótką wiadomość o nim, udzielił X. Grygorowicz, wydawca Archiwum Białey Rusi, Professorowi literatury i historyi rossyyskiej w Cesar skim uniwersytecie wileńskim P. Janowi Łoboyce. Rękopism ten ustawy Kazimierza, pisany w wieku XVI drobnym charakterem na gładkim papierze (miełkim połuustawom na łoszczenoy bumagie), znajduje się na końcu rękopismu księgi Kormczey (obeymującej zbiór ustaw kościoła wschodniego), po której następują ustawy W. X. Włodzimierza i Jarosława, przekłóstwo Xcia Włodzimierza za naruszenie jego ustawy, daley ustawa W. X. Bazylego Dymitrowicza i metropolity Cypryana o sądach kościelnych. Statut Kazimierza, zwany w tym rękopismie przywilejem (Gramota Kazimirowa) kończy tę księgę jednostaynym charakterem pisaną. Ustawa *o pososzném Smo-*



*leńskiem* tu się nie znajduje. Różnice czyli warjanty jakie okazały się porównywając ten rękopism z kopiją wypisaną przez P. Daniłowicza, umieściłem w notach literami oznaczonych. Nadto dołączyłem tłumaczenie polskie całego Statutu, w nadziei, że ktokolwiek chcąc poprawić niedokładność i błędy tłumaczenia, objaśni nie jeden szczegół drogiego dla nas zabytku. Także text Statutu wydrukowany jest literami rossyjskiemi. Oby ten nowo wydobyty z niepamięci szczątek prawodawstwa krajowego, obudził chęć poszukiwania innych tego rodzaju pomników!

*Leon Rogalski.*





# СУДЕБНИКЪ

КАЗИМЕРА КОРОЛЯ ПОЛЬСКАГО.

---

# SUDEBNIK

KAZIMERA KOROLIA POLSKANO.

---

# STATUT

KAZIMIRZA KRÓLA POLSKIEGO.

---



---

СУДЕБНИКЪ  
КАЗИМЕРА КОРОЛЯ ПОЛЬСКАГО.

КАЗИМИРЪ БОЖІЕЮ МИЛОСТІЮ КОРОЛЬ ПОЛЬСКІЙ,  
ВЕЛИКІЙ КНЯЗЬ ЛИТОВСКІЙ И РУСКІЙ,  
КНЯЗА ПРУСКОЕ И ИНЫХЪ.

Чинимъ знаменишо симъ Нашимъ ли-  
спомъ, хшо на него посмопримъ или  
чпучи его услышимъ, иже Мы съ  
Князями и съ паны радою Нашею Ве-

---

S T A T U T

KAZIMIRZA KRÓLA POLSKIEGO.

KAZIMIRZ z BOŻEY ŁASKI KRÓL POLSKI WIELKI XIAŻE  
LITEWSKI I RUSKI, XIAŻE PRUSKI I INNYCH.

*Czynim wiadomo tym naszym li-  
stem, kto na niego spóyrzy lub gdy  
go czytają usłyszcy, że my z xiażę-*

---

a) Kniaża pruskoje, i żomojt'skij i inych.



---

## SUDEBNIK (1)

KAZIMERA KOROLIA POLSKAHO (2).

KAZIMIR BOŻIEJU MIŁOSTIJU KOROL POLSKIJ, WELIKIJ KNIAZ' LITOWSKIJ I RUSKIJ, KNIAZA PRUSKOJE a) I INYCH (3.)

Czinim znamenito sim naszym listom, chto na neho b) posmotrit ili czcuci jehoho c) usłyszit, iże my s kniaziami i s panny radoju naszeju welikoho Kniażestwa

---

*ty i z panami Radą Naszą Wielkiego Xięstwa Litewskiego, i ze wszystkim pospółstwem pomówiwszy, uradziliśmy tak:*

*Gdy z licem przyprowadzą złodzieja, a będzie mógł czém zapłacić, niech zapłaci wartość rzeczy skradzioney (isciznę), jeśli niczego w do-*

---

b) nan. c) jehoho w ręk. Gr. nie znajduje się.



ликого Княжеспва Липовскаго, и со  
всимвъ поспольспвомъ погадавши и  
врядили есмо шакъ.

Чпо съ лицомъ приведушь папья,  
будешъ ли мочи чимъ заплашиши, ино  
заплашиши испинну; пакъ ли чего  
въ дому не будешъ, будешъ жона шое  
вѣдола зъ дѣшъми ужо изрослыми, жо-  
ною изъ дѣшъми плашишь, а самого  
на шибеницю. А шпо будешъ малыи  
дѣши ниже семи годъ, шши въ шомъ  
не винни.

А пакъ ли злодѣй неимаетъ бу-  
дешъ у чимъ заплашиши, но и лица  
во дворъ неимаетъ ворошиши испцю

---

*tu nie będzie, a żona i z dziećmi już  
dorostemi wiedziała o tém, żoną i  
dziećmi zapłacić, a samego na szu-  
bienicę. A gdy będą dzieci młodsze  
od lat siedmiu, te w tém niewinne.*

*A jeśli złodziey nie będzie miał  
czém zapłacić, tedy i lica do dworu  
nie brać, powrócić właścicielowi u*

---

d) sohadawszi, uriadili. e) czym płatiti, moczi nie  
znajduje się. f) a budiet li to żona.



Litowskaho, i so wsim pospol'stwom pohadawszi i wriadili *d*) jesmo tak (4):

Szto s licom priwedut' tatia (5), budet li moczi czim zapłatiti *e*), ino zapłatiti istinnu; pakli czeho w domu ne budet, budiet żona toje *f*) wedoła z dietmi użo izrosłymi, żonoju iz diet'mi płatit *g*), a samaho na szibieniciu (6). A szto budet małyi dieti niże semi hod *h*), tyi w tom ne winni.

A pak li złodej neimajet budet *u* czim zapłatiti *i*), no i lica wo *dwor* neimat wotititi istcieu u koho ukradieno, a *proso*

---

*którego skradzione, a prosoki połowę wrócić, a złodzieja na obwieszenie, a prosoka po staremu. A u kogo będzie co skradzionego, a co sędziowie przysądzą, naprzód zapłacić właścicielowi (istcowi), a potem pan złodzieja tego winę swoją niech bierze. A gdy wydadzą żonę albo dzieci*

---

*g*) i diet'mi zapłatiti. *h*) hodow. *i*) Pak li i złodziej nie imieti budiet czim płatiti, ino.



у кого украдено, а просоки половину вернути, а злодѣя на обѣшаніе, а просока по старому у кого будешь украдено. А шшо судїи присудяшъ, ино перво заплашишъ испцю, а попомъ Государь шапя шого вину своя бери.

А коли выдадуть жену а любо дѣпши шапинїи у кольцѣ судьи скажупъ, а попомъ могушъ ли выкупипи, а любо Государь ихъ всхочешъ выкупипи, а они могушъ ся выкупипи. А будешъ въ дому испашковъ шого шапя, и онъ домовыми испашки плашишъ. А колижебъ не было чимъ заплашипи

---

*złodzieja, a sędziowie w kaydany skazą, a potem jeśli będą mogli wykupić się, lub ich pan zechce wykupić, tedy wykupionemi być mogą. A jeśli w domu będą statki tego złodzieja, niech on statkami domowymi płaci. A jeśli by nie było czem zapłacić*

---

k) W tym miejscu w ręk. Gr. położony punkt i zaczyna się drugi okres: A w koho budiet ukradieno. l) ospodar.



*ki* połowinu wernuti, a złodzieja na obie-  
szan'e, a *prosoka* po staromu *k*) u koho  
budet ukradieno. A szto sudyi prisudiat,  
ino perwo zapłatit istciu, a potom hosu-  
dar *l*) tatia toho winu *swoia* bieri (7).

A koli wydadut' żenu a liubo die-  
ti tatinii u konce *l*) sudi skazut', a po-  
tom mohut li *m*) wykupiti, a liubo ho-  
sudar *n*) ich wschoczet wykupiti, a oni  
mohut sia wykupiti (8). A budiet w do-  
mu istatkow toho tatia *o*), i on domo-  
wymi istatki płatit *p*). A koliżeb (9) *r*)  
ne było czim zapłatiti z domu, ino że-

---

*z domu, tedy żoną i dziećmi płacić,  
jak wyżej napisano.*

*A jeśliby złodziey co u kogo u-  
kradt, a gdzie skradziono tam go  
pymają z licem, a do domu nie przy-  
nosit, żona i dzieci tego nie używali,*

---

*l*) a u kolce *m*) wozmohut li sia *n*) ospodar *o*) A bu-  
died li toho domu statok, tatia toho, *p*) statki  
płatit: *r*) oliżby.



зь дому, ино женою и дѣшми пла-  
шипъ, какъ у верху писаны.

А колибы злодѣй что у кого у-  
краль, а гдѣ украдѣно а шамъ его у-  
хвапяшъ съ лицомъ, а въ домъ бу-  
дешъ не принесъ, жена и дѣши того  
не поживали, злодѣй прпи, а жена и  
дѣши и домъ ихъ не повиненъ.

А коли злодѣй изъ дому вышелъ,  
а што украдѣшъ а пошеряешъ, что  
любо изъ се, окромъ жоны и дѣшей,  
ино домовыми спашки што того ша-  
ня власное заплашипъ, а жена и дѣши  
и спашки жени опъ того порожни.

А коли чѣй человѣкъ во злодѣй-

---

*złodziey niech cierpi, a żona i dzie-  
ci i dóm ich nie powinien.*

*A jeśli złodziey z domu wyszedł,  
a ukradł co i zatracił albo spożył,  
bez wiadomości żony i dzieci; tedy  
statkami domowymi, które tego zło-  
dzieja są własne, zapłacić, a żona i  
dzieci i statki żonine od tego są wolne.*

---

s) a on u dom nie priniest. t) niewinien, 1



noju i dietmi płatit, kak u werchu pi-  
sany.

A koli bo złodej czto u koho ukrał,  
a hdie ukradieno a tam jeho uchwatiat  
s licom, a w dom budet ne prines s), że-  
na i dieti toho ne pożiwali, złodej trpi,  
a žena i dieti i dom ich (10) ne powi-  
nen (t).

A koli złodej iz domu wyszeł, a szto  
ukradet a potieriajet czto liubo iz jeje u),  
okromie żony i dietej; ino domowymi  
statki szto toho tatia włostnoje zapłatit,  
a žena i dieti i statki żenni ot toho po-  
roźni (11).

A koli czij v) czełowiek wo złodziej-

---

*A jeśli czyy czełowiek (poddany)  
złodzieystwo popetni, a pan jego bę-  
dzie o tém wiedział, albo z nim miał  
ucześnictwo, gdy na to będzie dowód,  
taki niech cierpi jak który złodziey.*

*A który będzie włóczegów taje-  
mnie w domu swoim trzymał, sąsia-  
dom okolicy nie opowie i gdy w tym*

---

u) A koli złodziej iz domu ukradiet szto, i potie-  
riajet, a libo szto izjeść. v) czij, opuszczone.



спво упадешъ , а будешъ Государь  
шого вѣдашь , а любо съ нимъ удѣль и-  
мѣль , а будешъ на шо доводъ , пошь  
шрпи какъ копорый злодѣй.

А копорый будешъ лежни держашп  
шайно во своемъ дому а сусѣдамъ околицы  
не оповѣдаешъ , а въ шомъ часу шпо  
у кого изгинешъ , и будешъ на шо доводъ  
иже лежни держаль , ино даши шому  
рокъ и другій и шрешій , ижбы шого  
лежня посшавиль , ли зъ себѣ извеѣль ; а  
пакъ ли на рокъ на послѣдній не по-  
спавишь , заплашижь , а шого ищи , а  
нашедь къ праву посшавишь , но дѣй  
исправляется , а шо уже заплачено.

---

*czasie zginie co u kogo, a będzie do-  
wód na to że włoczęgów trzymał, na-  
znaczyć jemu termin drugi i trzeci,  
ażeby tego włoczęgę stawił albo się  
usprawiedliwił. Jeśli zaś na ostatni  
termin niepostawi, niech zapłaci, a  
tego (włoczęgę) niech szuka, a zna-  
lazłszy niech stawi przed sądem,*

---

w) spodar jeho toje wiedał x) i tot tak y) nie opo-  
wiedajet.



stwo upadet, a budet hosudar toho wiedzat' *w*), a liubo s nim udieł imieł, a budet na to dowod, tot *x*) trpi kak kotoryj złodej (12).

A kotoryj budet leźni derżati tajno wo swojem domu, a susedom okolicy ne powedit *y*), a w tot czas *z*) szto u koho izhynet, a budet na to dowod iż lieźni dierżał, dati *a*) tomu rok i druhij i tretij, iżby toho leźnia postawił, a iz sebe zweł *b*). Pak li na rok na poslednij ne stanut *c*) zapłatiż, a toho iszczi, a naszod k prawu postawit no dej (13) isprawliaetsia, a to uże zapłaczeno.

---

*niech rozprawia się, a to już zapłaczono.*

*A jeśliby nasz człowiek, obwinił człowieka xiażęcego, albo pańskiego, albo bojarskiego, w którym powiecie pod naszym namiestnictwem albo ciwuństwem, tedy nasz namiestnik albo ciwun ma obestać, ażeby nasze-*

---

*z)* a w tom czasie *a)* ino dati *b)* li s siebie izwieł;  
*c)* nie postawit'.



А колибы Нашъ человекъ, у вину далъ князскому или паньскому или боярскому человеку, а у копоромъ повѣше подъ Нашимъ намѣспничеспвомъ или шивуньспвомъ, ино нашему намѣспнику а любо шивуну обослапи, и жебы нашему человеку спалоса право, пакъ ли усхочешъ на обчій судъ, ино имъ обчій судъ пуспиши и рокъ дапи.

А будешъ на Нашомъ человекѣ князскіи или паньскіи или боярскіе люди искапъ, ино шому судъ и право передъ Нашими намѣспники и шивуны гдѣ шпо держапъ, а Нашимъ врядникомъ дапи право на обѣ споронѣ.

---

*mu człowiekowi stało się prawo, jeśli zechce sądu zwyczajnego, tedy naznaczyć sąd zwyczajny i termin naznaczyć.*

*A jeśli na naszym człowieku ludzie xiążęcy, albo pańscy, albo bojarscy będą czego poszukiwać, tedy temu sąd i prawo przed Naszymi*

---

d) Namiestnicestwom e) а пак ли f) на обчій g) czoho iskati.



A koli by nasz czełowiek, u winu dał kniazskomu ili pańskomu ili bojarskomu czełowieku (14), a u ktorom powiecie pod naszym Mestnicstwom *d*) ili Tiwuństwom ino naszemu Namiestniku (15) a liubo Tiwunu obosłati (16), iże by naszemu czełowieku stało sia prawo; pak li *e*) uschoczet na obczij sud, ino im obczij *f*) sud pustiti, i rok dati (17).

A budet na naszym czełowiecie kniazskii ili panskii ili bojarskii liudi iskat *g*) i tomuż *h*) sud i prawo pered naszymi Namestniki i Tiwuny hdie szto dierżat *i*), a naszym wriadnikom dati prawo na obie storone (18).

---

*Namiestniki i Ciwuny, gdzie się utrzymują, a nasi urzędnicy mają dać prawo (sprawiedliwość uczynić) na obie strony.*

*A jeśli który człowiek xiążęcy, albo pański, albo bojarski będzie miał sprawę z ludźmi xiążęcymi, pańskimi albo bojarskimi, tedy obrażo-*

---

*h) ino tomu i) i Tiwuny, kotoryi ot nas hdie dierżat.*





А копорому человѣку князьскому или паньскому или боярскому, до князьскихъ и до паньскихъ и до боярскихъ людей дѣло, и хто ищеть на комъ, ѣхаши ему правомъ искашь передъ его осподаремъ, не вдѣлаешъ ли права, ино на обчій судъ рокъ положиши со obu споронъ, а вожды справедливосшь вдѣлашь. Пакъ ли копорый будешъ опшводишь, ино Намъ даши децкаго, а насъ не пригодипъ ся въ Великомъ Княжеспѣвъ Липовскомъ, ино воеводитомъ Нашимъ мощно даши децкаго.

А коли злодѣя выдадушь съ права,

---

*ny od kogo, szukać ma sprawiedliwości u jego pana, a gdy ten nie uczyni sprawiedliwości, tedy sąd zwyyczajny, naznacząwszy termin obu stronom, ma wtenczas sprawiedliwość uczynić. Jeżeli który będzie odwlekał, tedy naznaczymy Dzieckiego, a jeśli nie będziemy obecni*

---

k) ili l) ino m) ino obczij sud, rok položyw so obu storon, a tohdy.



A ktoromu czełowiewku kniazskomu ili pan'skomu ili bojarskomu, do kniazskich i do pan'skych i k) do bojarskych liudej diefo (19), i l) chto iszczet na kom, jechat jemu prawom iskat' pered jeho ospodrem, ne wdiefajet li prawa ino na obczij sud rok pofożiti soboju storonie, a wożdy m) sprawedliwost' wdiefat pak li kotoryj budet otwodit', no n) Nam dati dieckoho (20) o) a nas ne prihodit sia w Wielikom Kniażestwie Litowskom, ino Wojewodam Naszim mocno dati dieckoho (21).

A koli złodieja wydadut s prawa, a

---

*w Wielkim Xięstwie Litewskim, wojewodowie nasi mogą naznaczyć dzieckiego.*

*A gdy wyrok na złodieja zapadnie, i postanowiona będzie kara według przestępstwa, a ten komu złodieja wydadzą ukarać go nie zechce, a zechce wziąć od niego zapła-*

---

n) ino o) cały period następny w ręk. Gr. nieznajduje się.



а чимъ его взвѣляшь казниши по его дѣломъ, а кому папья выдадушь, а пошь не всхочешъ его казниши, а всхочешъ на немъ заплапу бо брапъ, а его пустишь, а любо собѣ его у неволь взяшь, а на шо будешъ доводъ, пошь уже изъ права выспустишь, а Намъ и съ паны радою Нашею Великаго Княжсхва Липовскаго о пошь погадавъ какъ его казнишь, а исказниши его будешъ чого достоинъ, а надъ злодѣемъ милости не надобѣ.

А хпо украдешь выше полу коня (полу копя) а любо корову, шого узвесишь.

---

*te, a jego puścić, albo wziąć go dla siebie w niewolę, a będzie na to dowód, ten już wystąpił z prawa, a my z panami Radą naszą Wielkiego Xięstwa Litewskiego pomówimy jak go ukarać, a odniesie karę jaką zasłużył, a nad złodziejem litości mieć nie trzeba.*

---

p) pobrati r) a nad złodziejem miłości nie nadobie.



czim jeha wzweliat kazniti po jeha die-  
łom, a komu tatia wydadut, a tot ne  
wschoczet jeha kaz'niti (22) a wschoczet  
na nem zapłatu bo brat' p), a jeha pu-  
stit, a liubo sobie jeha u newol wziat'; a  
na to budet dowod, tot uże is prawa wy-  
stupit, a nam i s pany radoju Naszeju we-  
likoho Kniażstwa Litowskaho o tom po-  
hadaw kak jeha kaznit', a iskazniti jeha  
budet czoho dostoin, a nad złodej miło-  
styniu nadobe r) (25).

A chto ukradet wysze połu konia s)  
a liubo korowu, toho uzwesit' (24).

---

*A kto ukradnie wyżej wartości  
pół konia (czy pół kopy?) albo krowę,  
tego powiesić.*

*A kto raz pierwszy ukradnie, a  
dotąd nie kradywał, tedy za pierw-  
szy występpek, złodzieystwo winą pie-  
nieżną ukarać.*

*A jeśli niżej pół rubla kradł rze-*

---

s) połu kopja.



А копорый перво украдешь а до-  
туль будешь не крадываль, ино за  
первую шапбу виною его казниши.

Ажь будешь ниже полпины домо-  
выи рѣчи краль, домовыми рѣчьми  
плашишь, а будешь выше полпины  
краль, хотябь пакь и перво краль,  
а его обѣсипь.

А копорый хопя и перво краль,  
а большая шапба, ковя украль, а  
съ лицомъ приведушь, того узве-  
сипь.

А коли шапя приведушь а на ко-  
го сокъ усочипь, а домучапся шап-  
бы, а будешь перво того крадываль

---

*czy domowe, domowemi rzeczami  
niech zapłaci; a jeśli ukradnie wy-  
żey pół rubla, chociażby raz piérw-  
szy ukradł, jednak go powiesić.*

*A który chociaż piérwszy raz u-  
kradł, ale kradzież jest wielka, ko-  
nia ukradł, a z licem przywiódą, te-  
go powiesić.*

---

t) pierwoje u) ино за pierwuju tatbu winoju jeho  
kazniti.



A kotoryj perwo *z*) ukradet a dotul budet ne kradywał, ino za perwuju winu, tatbu winoju kazniti *z*).

Aż budet niże poštyny domowyi re-  
czy krał, domowymi reczmi płatit; a bu-  
det wysze poštyny krał *w*), chotiab pak i  
perwo krał, a *x*) jeho obiesit (25).

A kotoryj chotia i perwo krał, a bol-  
szaja *y*) tatba, konia ukradł, a s licom pri-  
wedut, toho uzwesit' (26).

A koli tatia priwedut a na koho sok  
uzsoczit, a domuczat sia tatby, a budet  
perwo toho kradywał i komu płacił *z*),

---

*A jeśli złodzieja poymają, a o-  
skarżyciel go doniesie (sok usoczit),  
a domęczą się wyznania o kradzie-  
ży, a przed tém kradywał i komu  
płacił, a okolica o tém wiedziata, te-  
go i bez lica powiesić.*

*Jeśli oskarżyciel kogo doniesie, a  
lica nie będzie, a piérwszy raz u-*

---

w) krał, nieznajduje się x) ino y) końskaja z) płacił.



и кому плапиль, а околица будеть вѣдывала, и безъ лица повесипи.

Пакъ ли сокъ усочипъ на кого, а лица не будеть, а будеть перво украль, а околица будеть перво злодѣйства на него не вѣдала, а будеть никому не плачиваль, ино ему пашьбу плапипи испцю и вину, а смершною раною его не казнипи.

А коли пашь дастъ ся на муку, а зелья зная, а знакы будупъ добрыи на него сокъ усочипъ, а будеть перво шого крадываль, а любо мучиванъ, а сведомо шо будеть околицы, ино

---

*kradł, a okolica pierwszy raz o złodziejstwie jego dowiedziata się, i nikomu niepłacił, ma tedy zapłacić kradzież istcowi i winę, a śmiercią go nie karać.*

*A kiedy złodziej da się na mękę, ziele zając, a znaki dobre będą na niego, oskarżyciel go doniesie, a*

---

a) а околица то будет вьдатель b) на тошо c) и околица будет първоје jeho злодѣйство вьдатель.



a okolica budet wiedywała *a*), i bez lica powesiti (27).

Pak li sok uszoczit na koho *b*), a lica ne budiet, a budet perwo ukrat, a okolica budet perwo złodziejstwa na neho ne wiedała *c*), a budet nikomu ne płacziwał, ino jemu tatbu płatiti istciu i winu, a smertnoju ranoju *d*) jeho ne kaz'niti (28).

A koli tat' dast sia na muku, a zelja znaja *e*), a znaki *f*) budut dobryi na neho, sok uszoczit, a budet perwo toho kradywał, a liubo mucziwan, a swedomo to budet *g*) okolicy, ino toho zelejnina

---

*przed tém kradywał, lub był męczony, a wiadomo to będzie okolicy, tedy takiego zbrodniarza chociaż się nie domęczą, powiesić.*

*A jeśli czyi parobcy, ukradną co u kogo, mają bydź tak karani, jak wyżey w tym liście za każdą kradzież przepisano. Jeśli raz piérw-*

---

*d) winoju e) zelje znaja f) znatniki g) budet, nieznajduje się.*



шого зелейнина хопя не домучашся, ано его обѣсишь.

А коли чїи паробки украдушъ шпо у кого, какъ у семь лиспу писано въ верху, какъ за которую шатьбу казнишь. Коли перво украдешь, ино его не вѣшаши, заплашиши бондою его, а не будешъ бонды, ино господарь его за него заплашишь, а паробка пробипи и сказнипи. А будешъ часпо краспи послѣ шого, а выше полукопы будешъ, ино паробка повешишь.

А шакожь кому до кого будешъ дѣло какое, будешъ земное дѣло, ино

---

*szy ukradnie, tedy go nie wieszac, ale zaplacic z jego zastug (bondą), a jeśli nie będzie ich miał, pan jego za niego zapłaci, a parobka przeciw-  
czyć i do więzienia zamknąć. A jeśli  
potem będzie często kradł, a wyżej  
pół kopy, tedy parobka powiesić.*

*A także jeśli kto z kim będzie miał*

---

h) ospodar; jeho nieznajduje się.



chotia ne domuczat sia, ano jeho obie-  
sit (29).

A koli czii parobki ukradut szto u ko-  
ho, kak u sem listu pisano w werchu kak  
za ktoruju tat'bu kaz'nit. Koli perwo  
ukradet, ino jeho ne weszati, zapłatiti bon-  
doju jeho, a ne budet bondy ino hosu-  
dar *h*) jeho za neho zapłatit, a parobka  
probiti i skazniti (30). A budet czasto  
krasti poslie toho, a wysze połukopy bu-  
det, ino parobka powesit *i*).

A takoz komu do koho budet dieło  
kakoje, budet zemnoje dieło, ino jezdoky

---

*jaka sprawę, jako to ziemską (o gra-  
nice), tedy wezwać sąd zjazdowy  
(polubowny), a jeśli inne będą spra-  
wy, tedy sędziów wezwać a iść dro-  
gą prawa, a wrębów i najazdów nikt  
czynić nie powinien.*

*Aktórzyby samowolnie wręby al-  
bo najazdy czynili, ten któremu sta-*

---

*i) A koli imiet' czasto krasti poslie toho, wysze  
połukopja, ino jeho uzwesiti.*



ѣздоки побраши, а будеть иныи какїи дѣла, ино судьи побрашь, а искаши правомъ, а порубокъ и наѣздокъ не надобѣ никому ничего чиниши.

А копорыи бы сами собою порубы чиняшь, а либо наѣздъки чиняшь, ино кому спалося кривда, пошь имаешь Намъ ся жаловаши. Пакъ ли не пригодишь ся Насъ въ Великомъ Князспвѣ Липовскомъ, и онъ имаешь паномъ радѣ Нашей жаловаши, и паномъ воеводамъ Нашимъ по шого послашь, а велѣши предъ собою поспавиши мощно, и досмошреши, будеть ли пошь такъ чиниши, усадипи его у

---

*ła się krzywda, ma się skarżyć przed Nami. Jeśli zaś w Wielkim Xięstwie znaydować się nie będziemy, ma on przed panami Radą Naszą skarżyć, a panowie Wojewodowie Nasi mocni są po oskarżonego postać i kazać mu stawić się przed sobą, i weyrzec, czyli on tak uczynił, i wsadzić go do*

---

k) a budut' inyi kotoryi l) a porubow i najezdow  
m) nikomu że, niczoho opuszczone.



pobraty, a budet inyi kakii *k*) dieła ino sudji pobrat' a iskati prawom, a porubok i najezdok *l*) ne nadobie nikomu niczoho *m*) cziniti (31).

A kotoryi by sami soboju poruby cziniat' alibo najezdki czyniat *n*), ino komu stało sia kwiwda, tot imajet Nam sia żałowati. Pak li ne prihodit sia Nas w Welikom Kniastwie Litowskom, i on imajet panom radie Naszej żałowati, i panom wojewodam Naszim po toho posłať, a welieti pred soboju postawiti mocno, i dosmotreti, budet li tot *o*) tak cziniti *p*), usaditi jeho u kazń', i derżat' jeho do Naszego iszczastnaho priedchanija, tot bo *r*)

---

*więzienia, i trzymać do Naszego szczęśliwego przybycia, taki bowiem wystąpił z prawa ziemskiego, a na prawo posięgnął, jak wyżej napisano, a My z panami Radą Naszą Wielkiego Xięstwa Litewskiego wierzemy w to, jaką karą takiego ukarać.*

---

*n)* sami sobie poruby diełali, a liubo najezdy czynili *o)* to *p)* czynił *r)* bo tot.



казнь, и держашь его до Нашего ис-  
часпнаго прїѣханїя, пошь бо изъ пра-  
ва земскаго высупиль, а на право  
сягнуль, какъ у верху писано, Мы  
пакъ снемъ ся съ паны радою Нашею  
Великаго Князспва Липовскаго осмо-  
примъ шого, какою казню казнишь  
шакого.

А колибы два имѣли ся правовашь,  
а возмупь себѣ ѣздоки судьи, ино  
вчиниши имъ рокъ, а даши имъ вѣ-  
домо за чешыре недѣли, чшобы ся  
оба згошвили къ шому року передь  
шый судьи, судьямъ же ѣздокомъ чимъ  
шамъ выѣхашь на реченно мѣспо.

---

*A jeśli dwoy będą prawować się,  
a wezmą dla siebie sąd zjazdowy, te-  
dy naznaczyć im termin, a uwiado-  
mić ich czterma tygodniami przed  
tém, ażeby się oba przygotowali na  
termin stanąć przed sądem; a są-  
dziowie zjazdowi mają wyjechać na  
oznaczone miejsce. A któryby z*

---

s) s pany radoju z) toho kazniti u) sobie w) jezdo-  
ky i sudji x) oba dwa.



is prawa i zemsokho wystupił, a na prawo siahnuł kak u werchu pisano, My pak s nem sia radoju s) Naszeju welikoho Kniazstwa Litowskaho osmotrim toho, kakoju kaznju kaz'nit' takoho t) (32).

A koli by dwa imieli sia prawowat', a wozmut' siebie u) iezdoky sudi w), ino wcziniti im rok, a dati im wiadomo za IV nedieli czto by sia oba x) zhotowili k tomu roku pered tyi sudi, a sudiam że iezdokom czim tam wyjechat na reczenno miestno y). A kotoryj by is tych

---

*dwóch prawujących się (stron) nie wyjechat, ten bez sądu jest winien, a ten który wyjechat, ma uzyskać to, czego żądał. Chybaby się nadarzyła nasza albo ziemską służba, albo czego boże nie day, niemoc, wtedy ten tracić nie ma.*

*A jeśli kto konia, albo klacz błą-*

---

y) sudiam i jezdokam tam wyjechati na reczenoje miest'ce.



А копорый бы и съ шыхъ дву супя-  
жаевъ а не выѣхаль, шопъ безъ су-  
да виновать, а копорый выѣхаль по-  
то оправдашь въ шомъ, чого будеть  
искашь. Нижли бы пригодила ся На-  
ша а любо земская служба, а любо не-  
моць, сгоже бже не дай, шымъ по-  
то не испрашишь.

А любо хшо конь, а любо клячу  
блудяшу нашоль, или некопорыйи и-  
ныи рѣчи нашоль, околицы оповедишь,  
не изнайдешь ли ся испецъ до шрехъ  
днень, ино повести на Нашъ дворъ  
по давному, давъ переемъ возми свое.  
Пакъ ли копорый шпо ушайшь, а у-

---

*kającą się, albo niektóre inne rze-  
czy znalazł, ma okolicy opowiedzieć,  
jeśli właściciel do trzech dni nie  
znaydzie się, poprowadzić je na nasz  
dwór po dawnemu, a zaptaciwszy  
przejem wezmiesz swoje. Jeśli zaś  
który co utai, a zechce z tego korzy-*

---

z) oprawiti a) I аъ коли бы б) наша земская  
служба, а лиубо болесть, c) жежоже бже не дай,  
незнайдује się.



dwu sutjażajew a ne wyjechał, tot bez suda winowat, a kotoryj wyjechał toho opravdat' z) w tym, czoho budet iskat'. Niżli by a) prihodiła sia Nasza a liubo zemszkaja służba, a liubo nemoc b) jehože bže ne daj c), tym toho ne istratit (35).

A liubo chto kon' a liubo klacziu błudiaszczu naszoł, ili nekotorii inyi reczi naszoł, okolici opowedit d), ne iznajdet lis e) istiec do trech dniew, ino powesti na Nasz f) dwor po dawnomu, daw pereem wozmi swoje g). Pak li kotoryj szto utait, a ushoczet sobie pokorysto-

---

*stać, a będzie na to dowód, ten także złodziey jak inny.*

*A który będzie ludzi wyprowadzał, albo czeladź niewolną, a poymają go z licem, tedy na szubienicę, a jeśli znajdzie się okarżyciel,*

---

d) A koliby chto konia a lubo klacziu znaszoł błudiaszczuju, ili inyi kotoryi reczi, i znajdeny opowiedati okolici e) li sia f) korolewskij g) da pierajem swoj wozmi.



схочешь собѣ покорысповапи , а будешь на по доводъ , пошъ такій злодѣй какъ и копорый.

А кошорый будешь люди выводишь , а любо челядь невольную , а ухвашяшь съ лицомъ , пого на шибѣницу , а изнайдешь ли ся сокъ , ино пому право какъ у семь лиспу писано , по пому его судиши.

А шакожъ гдѣ кошорый мосты мощивали за дядю Нашего за Великаго Князя Вишовпа , и за Великаго Князя Жидимонпа , пошъ бы и нынѣ каждый свою длѣницу замостили

---

*tedy temu prawo jak w tym liście napisano, a potem jego sądzić.*

*A także gdzie które mosty moszczono za stryja naszego Wielkiego Xięcia Witolda i za Wielkiego Xięcia Zygmunta, tam i teraz każdy swoje część zamościć powinien, i*

---

*h) li sia i) werchu pisano k) za, nieznayduje się.*



wati, a budet na to dowod, tot takij zło-  
dej kak i kotoryj (34).

A kotoryj budet liudi wywodit, a liu-  
bo czeliad newolnuju, a uchwatiat s li-  
com, toho na szibieniciu, a iznajdet lis *h*)  
sok, ino tomu prawo kak u sem listu pi-  
sano *z*), po tomu jeho suditi (35).

A takoz hdie kotoryi mosty moszczi-  
wali za diadiu naszeho za *k*) welikaho  
kniazia Witowta, i za welikaho kniazia  
Zidimonta, tot *l*) by i nynie kazdyj swo-  
ju dlienicu *m*) zamostił, i zadiełali kak

---

*zrobić jak potrzeba, a coby nie mie-  
szkając zrobiono tegoż lata.*

*Ana czyjey części szkoda się sta-  
nie, koń się skaleczy, nogę złamie,  
ten ma płacić, a którzy nie napra-  
wią swoich części tego lata, a opta-  
cą się (opóźnią się), ten z prawa wy-*

---

*l) tut m) swoi mostnicy.*



и задѣлали какъ надобѣ, а шпобы не мешкали здѣлаши сегожѣ лѣта.

А на чіе дѣльницы шкода ся спанешь, конь ся образишь, ногу изломить пому плапишь; а кошорьи не задѣлають своихъ дѣльницъ сего лѣта, а оплащашься пошь изъ права выспупись, на пошь Намъ вины десять рублевъ грошей.

Какъ у Нашему лиспу выписано, попомубъ еспе рядили, а съшого не выспушили. Писанъ и данъ во Вильнѣ февраля XXIX дня Индиктъ X.

---

*stapit, na tym Nam winy dziesięć rubli groszy.*

*Przeto jak w tym liście Naszym wypisano, według tego postępować macie, a z tego nie wystąpić. Pisan i dan w Wilnie, lutego 29 dnia indykta 10.*

---

n) siehoż leta udiełali o) a pak li p) a isplōszat-sia r) hroszej, nieznajduje się.



nadobie, a szto by ne meszkali zdiełali sehoż lieta *n*).

A na czye delnicy szkoda sia stanet, kon' sia obrazit, nohu izłomit, tomu płatit; a o) kotoryi ne zadiełajut swoich dielnic seho lieta, a opłaszczał sia *p*), tot is prawa wystupił, na tom nam winy X rublew hroszej. *r*) (36).

Kak u Naszemu *s*) listu wypisano, potomub jeste *t*) riadili, a s toho ne wystupili *u*). Pisan i dan wo Wilnie Fewralia XXIX dnia Indikt. X. (37).

---

O POSOSZNÉM SMOLEŃSKIEM.

*To staroświecki był obyczay za Witolda, powiadają starcy i putnicy starzy, z dziedziczny bojarskiej nie dawane pososzne, ani też od kupli, gdy kto kupi dziedziczną bojarską i z tego także nie dawane po-*

---

*s*) protoż kak u sem Naszom *t*) jeste listu *u*) Na tym się kończy rękopism Grygorowicza.



О посочину Смоленьску.

То спарина, поведаюшъ, за Вишовпа была, спари спарци и пупники спарьи, зъ опчинъ боярскихъ не давана посочина, и шежь съ купли, хшо шпо купиль очину боярскую и съ шого шежь не давана посочина. А шпо придано Велико Князь Вишовпа, или иныхъ Великихъ Князей, и съ шого давана посощина. А такожь кому дасъ Великій Князь пупшовшину селищю посощинное, а служба будеть одна была съ шого селища, и сядеть самъ бояринъ на шомъ селищи, съ шого Государю конемъ служипъ, и на прѣвздъ конь даеть, а посощины и съ шыхъ людей не дасъ.

---

*soczne. A co przydano od W. X. Witolda, albo innych Wielkich Xiążąt, i z tego dawane pososzne. Atakże komu da Wielki Xiąże pustoszą wieś pososzną, a służba jedna była z tej wsi, i sam bojarzyn na tej wsi osiądzie, z tego gospodarowi koniem*



*O posocziniu (38) Smolen'sku (39).*

To starina, powedajut, za Witowta była, stary starci i putniki staryi (40) z otczin bojarskich ne dawana pososzczina, i teź s kupli chto szto kupit oczinu bojarskuję i s toho teź ne dawana pososzczina. A szto pridano weliko kniaz' Witowta, ili inych welikich kniazej, i s toho dawana pososzczina. A takoź komu dast' welikij Kniaz' pustowszinu seliszczę pososzczinnoje, a słuźba budet odna była s toho seliszczę, i siadet sam bojarin na tom seliszczę, s toho hosdriu konem słuźit, i na priezd kon' dajet, a pososzcziny i z tych liudej ne dast'.

---

*słuźy, i na przyjazd konia daje, a pososznego i z tych ludzi nie da.*

*A jeśli przyymie drugę wieś, z kórej dawane było pososzne, i osadzi człowieka, z tego daje pososzne.*

*A jeśli las tej wsi nigdy nie był zaorany, a ten las wytrzebi i ludź-*



А пріймешъ ли другое селищо съ копораго посощина хоживала, и посадишь человѣка, съ шого даешъ посощину.

А шпо будешъ лѣсъ шогожь селища николи не пахиванъ и шопъ лѣсъ распашешъ и посадишь людей, и съ шыхъ людей нѣшь посощины.

Такожь копорому коли боярину даль будешъ селища посощны Великій Князь Вишовшъ, или иный Великій Князь, и шопъ бояринъ посадишь слугы свои на шыхъ селищахъ, копорымъ же слугамъ опшпуспиль будешъ Великъ Князь не давашь посощинъ, а будешъ на шо лиспы имѣши, а любо добрый доводъ, шы не

---

*mi osadzi, od tych ludzi nie ma pososznego.*

*Także któremu bojarowi dał być wsipososzne Wielki Xiążę Witold, albo inny Wielki Xiążę, i ten bojarzyn osadzi sługi swoje na tej wsi, których to sług Wielki Xiążę uwol-*



A prijmet li druhoje seliszczo s kotoroho pososzczina chożiwafa, i posadit czełowieka, s toho dajet pososzczinu.

A szto budet les tohoż seliszcza nikoli ne pachiwani i tot les raspaszet i posadit liudej, i s tych liudej net pososzcziny (41).

Takoż ktoromu koli bojarinu dał budet seliszcza pososzczny welikij Kniaz' Witowt, ili inyj welikij Kniaz', i tot bojarin posadit słuhy swoi na tych seliszczach, ktorym że słuham otpustit budet welik Kniaz' ne dawat' pososzczin, a budet na to listy imieti, a liubo dobryj dowod, ty ne majut dawati pososzcziny, a ktorym słuham ne otpustił budet welik

---

*nił od płacenia pososznego, a będą mieć na to listy, albo dowód dobry, ci nie mają dawać pososznego, a których sług nie uwolnił Wielki Xiążę od pososznego, ci mają dawać pososzne.*

*Także o bobrowych gonach, po-*



маюшъ давати посощины, а копорымъ слугамъ не оппусшилъ, будетъ Великъ Князь посощины, шы маюшъ давати посощину.

Такожъ бобровы гоны, поведали шыижъ спарци, гдѣ берегъ Великъ Князя сумесный съ боярскими, шу шо гониши бобры бобровникомъ Великаго Князя и боярскимъ, и поделиши бобры по спарому, а спешей и рожновъ и осокъ и собакъ гдѣ князкы или боярскы береги ихъ особны.

А Великій Князь берегъ не пришоль буде копорымъ брегомъ, шу шо имъ спавиши поколодвы и коши, и собаки держашъ, и сепи какъ, такъ имъ бобра ловиши. Писанъ во Вильни марша XXI Индикшъ.

---

*wiadali ciż starcy, gdzie brzeg Wielkiego Xięcia styka się z bojarскими, tam gonić bobry mają bobrownicy Wielkiego Xięcia i bojarscy i podzielić bobry po staremu, a sieci i różnów i osok i psów gdzie brzegi xiążęce i bojarские osobne (używać).*



Kniaz' pososzcziny, ty majut dawati pososzczinu.

Takoż bobrowy hony, powedali tyiż starci, hdie bereh welik Kniazia sumesnyj (42) s bojarskymi, tu to honiti bobry bobrownikom welikoho Kniazia i bojarskym, i podeliti bobry po staromu, a stej i rożnow i osok, i sobak hdie kniazky ili bojarsky berehi ich osobny.

A wel. Kniaz' bereh ne przoľ bude kotorym brehom, tu to im stawiti pokoľodwy i koszi, i sobaky derżat, i seti kak (45)..... tak im bobra łowiti. Pisan wo Wilni marta XXI. Indykt.

А. ПБЕГН, Ж. ІБІЖ. ВБВН. (44).

---

*A gdzie brzeg Wielkiego Xięcia nie dotyka do innego brzegu, wolno jest stawić sidła, i kosze, i psów trzymać, i sieci jak..... tak im bobra łowić. Pisano w Wilnie marca 21 indykta.*

---



*Noty do Sudebnika Kazimierza.*

---

(1) Nie wiemy azali wyraz *Sudebnik*, oznaczający *Sądowniczy Statut*, w którym obok prawideł postępowania sędziów, bieg sprawiedliwości i kary przestępstw przepisane bywają, użyty przez Cara i W. Xcia Iwana IV Wasilewicza r. 1550, głośny swój kodex tak zowiącego, z tamtąd, przez późniejszego kopiistę do praw Litewskich i Polskich przeniesiony; czyli też dawniej w Rusi i Litwie znany, Kazimierzowi Jagiellończykowi współczesny byź może? Za ostatniem zdaniem przemawia użycie podobne tegoż terminu przez Gusiewa przy Iwanie III Wasilewiczu (1462-1505) xięgę praw przygotowującego; za pierwszym, że sam Kazimierz swe prawa skromniejszem nazwaniem *Listu* mianuje, podobnie jak swój przywilej r. 1457 ogłoszony. Ta mała ważna z siebie okoliczność, lecz wiele posługująca do odkrycia czasu przekładu na język ruski Wislickich ustaw a zatem i korzystania z nich w Rusi, bez znalezienia oryginału przekładu, rozstrzygnioną byź nie może.

(2) Niewiadomy późniejszy poprawiacz kopii w bibliotece Kanclerza dochowanej, wzięwszy Kazimierza Jagiellończyka o którym tu mowa, za Kazimierza W., którego ustawy niżej znalazł wypisane, podkreślał wszędy, lub pytaniami w wątpliwość podawał wyrazy *Kniaz Litowski* i dalsze wspomnienia odnoszące się do Litwy, a do Kazimierza W. nie przypadające. Gdyby chciał był zwrócić uwagę, iż Kazimierz niżej Witolda stryjem (*Diadieju*) mianuje, a Zygmunta W. Xcia Lit. w rząd przodków policza, niepłonne miałby przekonanie, że Kazimierz nie innym iak Jagiellończykiem byź mu-



si. Możemy teraz śmiało sprostować zaskwipliwe Czackiego twierdzenie (O Litewskich i Pols. Prawach 1800 T. I. p. 43), że *Litwa mająca swoje zwyczaje, od Jana Olbrachta pisała dla siebie prawa*, posunąwszy albowiem do Kazimierza jey prawodawstwo, winniśmy wdzięczność niezrównanemu mężowi, iż swem dziełem ocucił i do poszukiwań zapalił rodaków.

(3) Sudebnik niniejszy niezawodnie pisany i układany po roku 1454, w którym Kazimierz pomnożywszy Polskę, dobrowolnie w jego opiekę poddającemi się Prusami, już siebie Xiążęt-kim Pruskim mianuje.

(4) Wstęp niniejszy przekonywającym jest dowodem, że król w materyach prawodawczych zasięgał zdania Stanów i przyboczney swey Rady. Wnosić ztąd można, że Statut Litewski, pierwszym nazwany, za panowania Zygmunta Starego wydany, nie był owocem pracy jakiegoś uczonego; lecz że odwieczne przodków zwyczaje, w potrzebach silniey uczuć się dających, spisane i uporządkowane, utworzyły rzeczone dzieło na kilku rozważane seymach, i naywyższą wolą króla potwierdzone. Może nie jeden podobny Kazimierzowskiemu Statut, poprzedził zbiór Zygmunta. Między Stanami Litewskimi *Xiążęta* a mianowicie spokrewnione, pierwsze zajmują miejsce; między nimi Biskupi, *Kniaziami* także zwani, i już w Przywileju 1457 wymienieni; za nimi idą *Panowie Rada*, z urzędników państwa: Wojewodów, Starostów, Ciwunów, Namiestników, i t. d. złożona. Porządek ich wymienia Czacki w dziele przytoczonym T. I str. 281. Szlachta świeżo od czasów Horodelskiego zjazdu (1413.) z oręźnych bojarów i napływających Polaków formująca się, nie mogła jeszcze takiego jak w Polsce znaczenia i



ncześnictwa w obradach publicznych nabyć. Miasta handlem, przemysłem, a zład bogactwy przemożne, cieszące się osobnemi prawami magdeburskiemi, do obrad publicznych przypuszczone zostały, a tu pod znajomym wtedy powszechnie terminem *pospólstwa* są oznaczone. Na seymie unii Litwy z Polską w roku 1569 znajdowali się pełnomocnicy wileńscy. Ażeby dostateczniej przekonać się o tém, udać się można do dzieł Czackiego Tom I. 279, oraz zbioru praw i przywilejów miastu Wilnowi wydanych, sporządzonego przez Dubieńskiego, w roku 1788.

(5) *Lice*, jak Czacki uważa (T. II. p. 224.) od twarzy wzięte, znaczy rzecz która oskarżonemu będąc pokazaną, nosi jawne świadectwo winy, i jest widocznym w oczy wyrzutem (*corpus delicti*). Przepięstwo z licem poymanego zbrodniarza, *notorium delictum* nazwali średnich wieków prawnicy. W jawnych zbrodniach, nie wymagano wtedy w całej Europie, przyzwolitej liczby osob sąd składających, nie pytano się czyli z rozmysłem lub bez niego nastąpiło wykroczenie. Szybko bez sledzenia, szukania świadków, gromadzenia dowodów i przewłok prawnych za zbytne uważanych, w celu nakazania szacunku dla ustaw przerażającym postrachem, jednegoż dnia nieraz stanowiono i wykonano wyrok. Mamy tego dowod w ustanowieniach Friderika I 1187 r. *si notorium fuerit, nullius requirendum est testimonium sed statim decolandus*. (*Du Mont Corp. diplom. T. I p. 197.*) Nie inny jest przepis niniejszey litewskiej o kradzieży *tal'ba* ustawy; natychmiast za pierwszą kradzież, zapłacenie szacunku *istiny*, i zwrócenie lica, jak niżej widzimy, temu u kogo ukradziono, zalecone. Gdyby zaś nie miał czym zapłacić, żona i dorosłe dzieci o przestępstwie



wiedzące, a zatem za uczestników miane, idą w niewolę okradzionego. Oburza dziś zaiste prawidło brania w successyi kary, ale ten zwyczaj był wszędy powszechny, kiedy przeciw niemu Platon (w X. 9 de legibus) powstaje, a Arkady i Honory Cesarze jedynie przez litość dzieciom winnych zostawują życie, a Herodot Scytom go przyznaje. Przewidywano zapewne wrodzoną w nich skłonność do zbrodni, a że żona i dzieci z całym swym nabytkiem za własność męża są uważane, nie dziw że w niewolę za niego były wydawane. Dzieci lat 7 niemające a zatem złym przykładem oycy nie zepsute i o występku wiedzieć nie mogące są wolne, *newinni*, jak wyczytałem, chociaż ozdobniejszy rękopism *new nni* czyta. Statut Litewski Zygmunta I (rok 1529) o dzieciach nie namieniając pod złodziejstwem, wyraża jedynie pod obrazą majestatu R. I. art. 4, że chociażby i lat nie miały, tracą majątek na skarb idący: *bo czrez wystup otca ich własnoho, wżo oni sut' oddaleny ot imenija*. Statut Zygmunta Augusta (1564 r.) Roz. 14 art. 13, żonie i dzieciom o złodziejstwie wiedzącym, szkody płacić każe lub odsługiwać.

(6) Podziwienie sąsiednich ludów, urąganie przemieszkujących u nas cudzoziemców (*Rozsius Maureus Decisiones Litvanicae*), a ganieńie nas nawet przez krajowców (Frycz Modrzewski o Popr. Rptey ed. 1576 p. 78) tak srogie kary na złodziejów a pieniężne na zabójców spostrzegających w Litwie, zwrócić każe uwagę na upłynione wieki. U wszystkich wędrownych ludów imieniem barbarzyńskich nacechowanych, nie było ohydniejszego nad kradzież występku. Bogactwa ich z bydła, rzeczy przytrudniejszych do chowania w braku zamków złożone, wymagały groźney tęgości ustaw straż fizyczną



zastąpić mających. Czytamy w Justinie o Scytach (lib. 2 c. 2) *Nullum scelus apud eos furto gravius, quippe sine tecto munimentoque pecora et armenta inter silvas habentibus, quid salvum esset, si furari liceret?* Równą pogardą okrywane złodzieystwo w Germanii, Juliusz Cesar opisał, które dotąd u koczowniczych Tatarów jest nader rzadkiem zjawiskiem.

Wstręt od pracy litewskiego włościanina, a srożenie się całego prawodawstwa tego ludu przeciwko kradzieży, dostatecznie dowodzą jak gęsto odnawianą bydź musiała. Ohydna występku nikkzemność i zgubność jego dla kraju, kierowała prawodawczem piórem uważającym chylenie się do upadku narodu, w którym każdego własność nie jest szanowaną. Skoro podły myślenia sposob między jedną mieszkańców połową szerzyć się zaczyna, w drugiey naturalnie gasnąć musi ufność pokładana w poczciwości każdego i przymierzu wzajemnego bezpieczeństwa; w obu zaś stopniami stygnąca chęć do pracy i przysposobienia nadal zapasów, nakoniec całkiem ustaje. Szlachetne i niczem niezachwiane poszanowanie dla sprawiedliwości w domu Jagiełłów zaszczeplone, odsuwało z ich prawodawstwa nie męskie politowanie i gnuśną nad złodziejami litość. Pragnący widzieć świetne i od sąsiadów szanowane państwo, podane sobie przez dzielnych Olgierdów, Kejstutów i Witoldów, przewidywali wcześniej, iż bez silne przez nich użyte środki, podadzą berło w ręce następców nad podłą tłuszcza, kradzieżą a następnie rozbojami i wszelkimi splamioną zbrodniami. Niema albowiem narodu w istotnem wyrazu tego znaczeniu, gdzie skrzętny i pracowity mieszkaniec, dla ospałej Rządu nieczynności, każdego ze swych sąsiadów za nikkzemnego uwa-



żać musi zbrodniarza, a schnąc ze złorzeczeniem dniem i nocą nad strzeżeniem szczupłej chudoby, długą nakoniec zmordowany walką, utracą ochotę do reprodukcji i godziwych zarobków. Błogosławić więc a nie złorzeczyć winniśmy mądrości prawodawczej naszych przodków.

Siliło się niegdyś okrucieństwo nad wynalezieniem środków odjęcia życia. Kara szubienicy (*skobnica* jak czyta poprawniejszy Mss.) najsławniejszą germańskim, węgierskim, słowiańskim a zatem i litewskim ludom się zdała na kradzież, ile wszędy hańbiąca i obelżywemi nazwiskami: *mortis dirae, foedae, impurae, tetrae, infamiae, abominabilis, pessimae, spurissimae, atrocissimae, crudelis, foedissimae, turpis exhalationis*, oznaczana. Śmierć naje częściej szubieniczną stanowiły prawa: Wisigotów Lib. VIII tit. 2, Burgundów tit. XXIX §. 3 tit. 4, Ripuarów tit. 79; Lex Salica pozbawienie płodności zaleca tit. 12; śmierć wyrokowały prawa Alamanów tit. LXIX, Anglow i Werinow tit. VIII Longobardów wreszcie Lib. I tit. XXV. Prosto szubienicą grożą prawa Saskie II, 13, i Szwabskie cap. 114. Lecz najwięcej zrozumiałe przepisy w prawach Węgierskich czytamy. Wolny za pierwszą kradzież 5 wołami nos okupował, a gdy ich nie miał, sam szedł w niewolę. Podwajający lub potrajający zbrodnię, nosa i uszu pozbawiony bywał, aby go jako szkodliwego (*fur famosus*) wszyscy się łatwo ustrzegli. Czwarta kradzież kosztowała życie. Decretum Stephani Lib. II c. 41. Niewolny kradzież gęsi lub kury życiem opłacał. Zasrożył karę Władysław (r. 1077-1095) bo wolny na dziesięć feników kradnący, szubienicą i utratą majątku karany, czynił nieszczęśliwemi rodziców w nie-



wołę oddawanych, dzieci jego niedorośle wolne zostawały. Gdy mniey nad 10 ukradł feników, okupiwszy się kilką wołami, we dwanaścioro rzecz skradzioną wynagradzał. Decret. Vladisl. Lib. II c. 12, 14. Lib. III cap. 8. Długo byłoby tu się rozwodzić nad karami w Węgrzech kobiet, xięży i dalszych stanów, szkodkami wysledzenia zbrodni i t. d.

(7) Całe niniejsze miejsce do tyła jest zepsute, nieczytelne i poprawkami przeładowane w kopii dawniejszey, że bardzo wątpię azalim dobrze wyczytał, myśl pojął, trafnie pooddziałał i pokładł znaki pisarskie. Nie jestem pewny o wyrazie: *u czym zaplatiti*, drugi *wo dwor*, lub *wo dwori*? jest arcy wątpliwy; naywięcej atoli utrudnia wycyfrowanie dwakroć powtórzonego wyrazu *prosoka*. Raz go tak czyta piękniejszy rękopism, drugi raz *prumi*. W dawniejszym manuskrypcie nasładowane z oryginału znaki, dały mi wyczytać *prosoka*, a że przy drugiem miejscu podobneż nasładowanie pozalewane i nie dokończone uważałem, na domysł położyłem.

Coby też wyraz *prosoka* miał znaczyć, czyli późniejszą *nawiązkę*? - lub zakład położony w sądzie przez okradzionego, wyrównywający cenę lica, pod obawą jego utraty na rzecz sądu, gdyby nie dowiodł? - czyli też ma coś wspólnego ze sposobem poszukiwania lica przez *Soków* odbywanego? - albo z wyrazem *Soczenia*, nieraz w statucie trzecim powtórzonym? - odgadnąć nie umiem. Czacki łacińskie tłumaczenie za podstawę dzieła swego biorący, nie mógł wielu wyrazów objaśnić. Gdy na próżno po całym pierwszym Statucie Zygmunta Starego (1525) w moich rękopismach coś podobnego szukam, napaadam w rękopismie Biblioteki Wileńskiej Słuc-



kim przezemnie w Dzienniku Wileńskim zwanym, w Rozd. 13tym dodany artykuł 25 nie znajdujący się w rękopismach Firlejowskim, Działyńskiego, ani łacinskim niegdyś Czackiego dziś Puławskim, wzmiankę o *prosoce*, ale gdy i tego nie rozumiem, dla trafniejszych odemnie lub szczęśliwszych w objaśnieniu drogiego dla Litwy zabytku, tu go wypisuję:

Rozd. 13, art. 25. „Na ktoroho by czełowika znaki byli popisany.

„Też ustawujem, jestli by na ktoroho czełowieka podozrenoho znaki złodziejskie popisany byli, a on by pered tym w złodejstwie ot okolicy powołan był, abo za to płatież czynił, abo w knihach czornych napisan był, a torpo-stoj budet li czełowiek dobrij, takowij czełowiek majet na muku wydan byti. A jestliż by na ktoroho czełowieka ne podozrenoho znaki złodziejskije popisany byli a on ne był w żadnom podozrenii, i w powołanii ot okolicznych susiedow i płatieżu żadnao za złodiejstwo ne czynił, takowij czełowiek by i dobry znaki słusznyje na neho byli popisany, ne majet na muku wydan byti, niżli tot w koho szto ukradeno budet majet *prosoku* na lico dawati, i w koho lico zastanet, a on dowodu słusznego ne wczinit, takowij wsiu szkodę oprawowati budet powinen. A jestliż by tot w koho lico zastato powiedil iż tuju riecz kradienuju kupił i boryszników na to dał a tyje boryszniki soznajut iż on pered nami to kupił, tohdy on tolko pniazi swoi tratit a toje lico tomu majet wernuti w koho zhinuło, i t. d. W niniejszym mieyscu *prosoka* znaczyć zdaje się wzięcie urzędnika *Sok* zwanego, i szukanie z nim po domach podeyrzanych *lica*, to jest skradzioney rzeczy. Miło mi będzie, gdy kto zada sobie



pracę, w objaśnieniu całego wyż wymienionego miejsca ustawy Kazimierza Jagiellończyka.

(8) Wydane z wyroku sądu żona lub dzieci złodzieja w ręce okradzionego, musiały przed tem w wieczystey jego zostawać niewoli; gdy odmieniając teraz Kazimierz ten nieludzki zwyczaj, w wielu praktykowany narodach, pozwala im samym się wykupić jeśli mają z czego, lub ich dziedzicowi *hosudarju* skoro ten zapragnie; wątpię albowiem aby pod *hosudarja* wyrazem, Panujący był rozumiany, jak we wszystkich późniejszych prawach. Statut Zygmunta starego Litewski (1529 r.) w Roz. XI. art 12 wyliczając cztery przyczyn w wieczną człowieka podających niewolę, to jest: 1) dawne w niey zostawanie lub zrodzenie; 2) poymanie wojenne; 4) dobrowolne zaprzędanie się lub pojęcie niewolney za żonę i nawzajem poyscie za niewolnika; wyraznie złodziejów od tego wyłącza, jak opiewają wyraż: *tretije koli by na smert skazany komu okrome złodejstwa, a onyje by prosili toho komu skazany żeby ich ne hubił, a dawali by sia w newoliu, a on by ich nehubił, takowyje w newoliu majut dany byti, i deti ich kotoryje sia budut potom roditi.* Inaczey bydź nie mogło, bo groźne prawo żadnym sposobem od śmierci odkupić się złodziejowi nie pozwalało, a nawet jak zaraz obaczymy, karało tego który by życiem darował złodzieja. Czacki (T. II p. 217), rozdział ten błędnie za Xty kładący, uwiedziony fałszywym statutu na łacinski język przekładem: *Tertio, dum condemnati ad mortem propter furtum impetrantur et prestant se in illibertatem ei cui sententiati fuerint, et is eis parciit,* rozgłosił, że są niewolnikami złodzieje życiem darowani. Węgierskie jedynie prawa, dopuściły się tey sprzecznomowności, kiedy między wielą sposobami zastania nie-



wolnikiem mieszcza *splamienie się kradzieżą*. Decret Steph. lib. II c. 17. Co do kobiet, żona złodzieyka dwa razy w Węgrzech przez męża odkupowana, za raz trzeci wieczną zostawała niewolnicą Decret. Steph. lib. II c. 29. Nieżamężna dziewczka złodzieyka na wieki wolność traciła, ktoby ją wykupił, tracił pieniądze, a ona szła w niewolę Panującego. Decret Ladisl. lib. III. c. VI, VII.

(9) Zamiast *Koliżeb* kopija ozdobniejsza czyta *Koliże oż?* Z resztą wtedy jedynie żonę i dzieci wydawać każe okradzionemu litewskie prawodawstwo, jeśli nie będzie w domu sprzętów i ruchomości (*istatkow*) złodzieja własnych, dostarczających na zapłacenie iścizny.

(10) Skrócony wyraz *domich*, kopja ozdobniejsza niedorzecznie wyczytała *doichmia?*

Nie dość rozjasnione pojęcie o państwie czyli narodzie, nie było miane na względzie w dawniejszych prawodawstwach. Nie występowało nigdy jako strona ukrzywdzona w sprawach kryminalnych, a sędzia stronę ukrzywdzonego, nie narodu mający na względzie, skoro wynagrodzenie mu szkody wyjednał, wszelkie dalsze zakończył kroki. W takim stanie rzeczy, próżno byłoby się silić nad wyszukaniem wyższych widoków z jednego punktu narodu wychodzących, i jeden rodzaj teyże zbrodni od drugiego odróżniających. I w rozklassyfikowaniu rozlicznych kradzieży rodzajów, zaciekać się wtedy w filozoficzne widoki przez dzisiejszych wprowadzone prawników, byłoby niedorzecznością. Mieysce niniejsze prawodawstwa Kazimierza, drugi wymienia przypadek w kradzieży; gdy występny na mieyscu dopuszczenia się zbrodni z licem był pochwycony, którego do własnego domu jak wyżej donieść niepotrafił; okoliczność ta zaiste na zmniey-



szenie lub podwyższenie natury zbrodni niewpływa, szkodliwszą jej nie czyni. Lecz 1) gdy w podobnym razie, żona i dzieci nie mogąc wiedzieć i uczestniczyć w zbrodni, osobami i majątkami od kary wolne bywały, a nadto 2) urząd miejsca pochwycenia zbrodniarza (forum deprehensionis), a nie jego zamieszkania (domicilii) na rozsądzenie sprawy bywał właściwy; zatem prawodawca oddzielnie o tym rodzaju namienia: Przepis ten wszedł do Statutu Zygmunta Starego (1529) Roz. 13 art. 12. *Koliby złodeja na złoczynstwie poymano było.*

„Kotoryjby złodej na jeho złoczyn'stwe pojman był, okrom domu jeho, a recz kradenaja w domu jeho ne była zastata, takoho żona i deti i czeljad' ot takowych złoczynstw prożny, a sam złodej majet wiseti”.

(11) Prawo niniejsze dowodzi troskliwości Kazimierza o uwolnienie od winy żony złodzieja i dzieci, które dawniejsze zwyczaje i opinia za każdą kradzież potępiać musiały. Mówi albowiem że gdyby złodziey wyszedł z domu, a cokolwiek ukradłszy przepił lub innym zatracił sposobem mimo wiedzy żony; ma swą własną ruchomością a nie żoniną lub dzieciną zapłacić. We wszystkich rzeczonych razach zdaje się być mowa o prostym człowieku, ile własney nie mającym ziemi z którejby raczey kradzież opłacać kazano, jak żoną lub dziećmi.

(12) Ten artykuł przeszedł do statutu Zygmunta Starego, z tą odmianą, że tam rozszerzono, i nie o samym panie (hosudar) ale o jego namiestniku jest mowa. Dla porównania przytaczamy.

Roz. 13. art. 14. Jestliby rozbojniki abo złodei czii ljudi byli pojmany, a powołali na koho aby sia dzielł z nimi.

„A jestli by rozbojniki abo złodei czii ljudi,



„byli pojmany i pered prawo priwedeny, a po-  
„wołali na namesznika swojego iż on s nimi roz-  
„biwał, abo ich perechowyywał, a onym sia tu-  
„peżom delił, i napotom by pomerli, a toho pered  
„smertiju ne otwołali; a tak by sia pridalo iżby  
„druhich złodejew pojmano, a tyje na tohoż by  
„powołali i też napotom by pomerli ne otwoła-  
„juczi; i po tretij raz byli wżo pojmany i na to-  
„hoż powołali, i na smiert iduczki tak że ne otwo-  
„łali; tohdy takowij czełówek bez lica majet  
„byti karan jako złodej”.

Widzimy tedy że *lico* znalezione, dalszych nie potrzebuje dowodów jeszcze i za Zygmunta I. Lecz skoro go nie ma, szlachcic raz pierwszy obwiniony sam odprzysięgał się, drugi raz toż czynił samotrzeć, po raz trzeci samosiodm się odprzysięgał, a za raz czwarty szedł na szubienicę. Tu raz trzeci powołany, ma być obwieszony, bo zdawało się rzeczą niepodobną, aby idący ludzie na śmierć, oddzielnie poymani, fałszywie mieli niewinnego powoływać człowieka.

(13) W obu rękopismach nieczytelny wyraz najbliżey do *niedej* podobny, wołałbym czytać *no dej isprawliaetsia*, niechay się rozprawi, bo ten sposób mówienia często w dawnych litewskich dokumentach spostrzegany.

*Leżni* są próżniacy, żadnego nie mający zatrudnienia wałęsy, *vagi homines* jak ich polskie zowie prawodawstwo. Takich ile podeyrzanych, nikt u siebie tajemnie, bez uwiadomienia całej *gromady* wieyskiej, trzymać był nie powinien. Prawodawstwo różnych ludów, podzieliwszy na wiele klass sprzyjających przestępstwu po dokonaney zbiodni (*fautores delicti*), bądź ułatwieniem ucieczki, bądź przechowaniem czy też przedaniem rzeczy skradzionych, bądź skryciem samego winowaycy, zfałszowaniem jemu świadec-



twa, dzieleniem się zyskiem rzeczy skradzionych i t. d. najmocniej się srożyły przeciwko przechowującym u siebie zbrodniarza. Prawo rzymskie wyrzekło: *pessimum genus receptatorum*, i srogie na nich wymierzyło kary. Przepęstwo takie zagęszczonem musiało byđ w Litwie, gdy Kazimierz trzykroć pozwanemu i nie stawiającemu *leźnia*, a zatem silnie o uczestnictwo podeyrganemu, po trzecim terminie (*roku*), żałującemu szkody zapłacić każe, a szukać sobie wynagrodzenia na zbiegłym, którego nawet dostawwszy później do sądu, pieniędzy danych zwróconych mieć nie może. Przeszła niniejsza ustawa do praw Zygmunta I, z tą przemianą, że nie o *leźniu*, ale licowanym złodzieju stanowi. Roz. 13 art. 6.

*Chto by złodeja licowanoho w sebe w domu chował abo wedał o nem abo ot szibenicy odkupił.*

"Też skazujem iż koli by chto złodeja licowanoho u swoim imieni wedomo chował, abo męszkati dopustił, abo złodeja jawnoho ot szibenicy swoim pniaźmi odkupił, tohdy takowyj koźdyj, jestli by to na neho słusznym dowodom perewedeno, wsiu szkodę которaja by czerez toho złodeja komu z ymen'ja jeho stała, wsim kotorym nadobe budet, powinien opravowati." Dodano tu jeszcze odkupienie od szubienicy, o kotorem niżej mowić będziemy.

(14) Bojarów Czacki (l. c. T. I. p. 306) za nadto ogólnie i bez rozróżnienia epok mieni byđ posrzedniczym stanem między szlachtą i chłopami, i z jednodworcami rossyyskimi chce porównywać. Lecz kiedy tu, i w wielu czytam mieyscach, że oni nawet własnych poddanych mieć mogli, czego nie godziło się nie szlachcie, a jednodworcóm w Rossyi z wielkimi dozwolono ograniczeniami, anniemam raczey że to była niegdyś klasa Ry-



cerska (Bojar, Wojar, Wojownik), i na wzór ruskich Bojarów *szlachta litewska*, z nadanego dziedzicznie gruntu, do stawania orężnie na wojnę obowiązana. Gdy później oddzielna klasa szlachty w Litwie na obyczaj Polski ukształcona, wdarła się nawet do politycznego w kraju tym znaczenia, naturalnie pogardzać, poniżać i całkiem zacierać poczęła dawnem i z pogańskich czasów datującym się bojarów znaczeniem. To zapewne lekce ważenie siebie, skłoniło Litwinów do wzbraniania się od przyjęcia ofiarowanego w Horodle szlachectwa zaszczytu, który już nawet przyjęty, wiele familij jako sobie nie potrzebny złożyło. Przemiana rzeczona nie od razu, lecz w wieków stała się kolei, czego dziś udowodnić nie jestem w stanie. Może być prawdziwe Czackiego twierdzenie, że już za Zygmunta Augusta szlachta, mieszczenie i wolni chłopci, bojarami stawać się mogli, (bo nabywszy grunt bojarski, i podejmując do niego przywiązaną służbę wojskową, szlachcic nie poniżał swego zaszczytu, a chłop wolny równie dobrym był krajem obrońcą). Rychło dumna szlachta siebie wyłącznie do wojskowości powołaną uważać zaczęła, zaszczyt narażania za oyczyznę życia *na otwartem polu* sobie jedynie przyznała, bojarom z posiadanego gruntu została mniej honorowa powinność bronienia się w zamkach *za murem* i odbywania innych usług zamkowych, rozwożenia rozkazów, listów, i policyynego wyciskania podatków. Jeszcze na początku XVII wieku służyli wojskowo i w polu bojarowie, albowiem sam oglądałem przywileje Podlaskie, w których całe wsie czyli osady bojarów po szczęśliwej wojennej wyprawie, od swych Protektorów Królów otrzymywały ogólne uszlachcenia



prawa męstwu swoich winne naddziadów, ciągle już przez szlachtę odmawiane. Z tych zaiste bojarów namnożyło się tam okoliczney szlachty, jednem ogólnem wsi nazwiskiem odznaczaney. Później zatem bojarowie posrzednim stanem między szlachtą a chłopami zostali, mianowicie gdy przemożniejsza szlachta nadawszy dziedzicznie ziemię, na własnych dworach posługaczów podobnych mieć poczęła. Swiatły jaki publicznych archiwów strażnik, może rozwinąć te koleiny przemiany.

(15) *Namiestnik* w całej Rusi odwiecznie, nayczęściey z xiążąt lub znaczniejszych wybierany bojarów, z obszerną władzą stojąc na czele spraw wszystkich a mianowicie wymierzając sprawiedliwość, zarządzał większym miastem w imieniu panującego. Często Wojewoda takim rządcą bywał, nie już nad samem miastem, ale całym jego okręgiem (zapewne z tąd u nas Wojewodztwem zwanym) przełożony. Miewali później swoich Namiestników i inni Litewscy wielowładcy tudzież urzędnicy, do gospodarskich rozrządzeń, i sądzenia własnych poddanych zażytych. Ale gdy tu iest mowa o urzędniku powiatowym, którego okrąg jurysdykcji *miestnictwem* jest nazwany, gdy zaraz niżej zaświadczone, iż oni dzierżeli dobra Panującego i jego byli *Uradnikami*; nie chciałbym mniemać aby tem nazwaniem uczczono dziś jeszcze znajomych w Litwie namiestników w dobrach prywatnych, tem bardziey że ich Statut Iwszy *Namiestniczkami* zowie Roz. VI art. XXVII. Namiestnicy w ustawie Kazimierza Jagielloń. wymienieni, szlachtę nawet i bojar sądzili i wyższemi byli urzędnikami od wspomnianych tu zaraz Ciwinów.

(16) Silili się uczeni, i dotąd wyteżają pracę



nad pojęciem znaczenia i obowiązków odwiecznego urzędnika, w Germańskich ustawach, Ruskiej prawdzie i Litewskich znanego statutach, pod imieniem *Tiwuna* lub *Ciwuna*. Karamzin (Historya Państwa Ross. T. II. p. 45) wiodąc go ze skandynawskiego czy dawnego niemieckiego języka wyrazów: *Thaegn*, *Thiangn*, *Diakn* tłumaczy *vir probus*, dowodząc że tak czczono Anglo-Saxońską szlachtę i drużynę panującego, lub hrabiów; nadaje mu władzę Namiestnicza Panującego mianowicie co do sądownictwa. Wydawcy dawniejsi Ruskiej prawdy, prosto mu powierzają *sądy powiatowe*. Podług Czackiego (T. I. p. 249) *Tiwun* było jedno co *Vataman*, a oba nazwiska oznaczały wieyskiego urzędnika. W przywileju, mówi on, od Kazimierza Jagiellończyka r. 1456 dla Podola danym czytamy: *hoc expresso nisi prius Villicus alias Civon seu Vataman etc* w takimże znaczeniu wyraz rzeczony użyty r. 1522 w przywileju dla tegoż województwa wydanym. Komuż oczywistszy dowód zda się potrzebny nad współczesne świadectwo? a przecież Czackiego twierdzenie w części jedynie prawdziwe. Co do Litwy, ja w *Ciwuna* nazwaniu, dwóch różnych urzędników spostrzegam: a) *wyższego* przed statutem pierwszym istniejącego, który będąc dzierżawcą dworów i dóbr Panującego, wymierzał razem sprawiedliwość wszystkim bez wyjątku w swoim obrębie mieszkającym; b) i *tiwuna wieyskiego*, toż co *Villicus* czyli *Vataman* Czackiego, a *starosta wieyski* Karamzina znaczącego, to jest sprawcę prostego we wsi chłopstwa, do dziś dnia pod tem pozostałego imieniem. Czytam albowiem w statucie Zygmunta Starego Litewskim Roz. 6. art. 26.

„ K temu ustawujem, iż derżawcy kotoryje



ne dawno nazwany derżawcami, a perwey menowany *tiwunami* nemajut szliachty i bojar naszich sami suditi, i deckich swoich po nich posyłati, ale majut ich wojewodowe i marszałki nasi zemskij i dwornaj i starosty suditi, niżli jestli by oni sami zwolili pered nimi podobroj woli stati a rozprawiti, to budet ich wolno rozsuditi” i t. d.

Daley w Roz. 3 Art. 5. „Też derżawcey dworow naszich i tiwunowe, na pricziny zaochnyje czerez nas ne majut byti nikomu otnimany, a koliby kotoryj z uradnikow jako rosproszitel a szkodnik dwora naszoho w nas był obwinnen, oboja storona pered nami majet ocziwisto stati” i t. d.

(17) Ustawa ninieysza do processu równie kryminalnego jak cywilnego odnosząca się, stanowi o właściwości sądu (*de foro competenti*) na sprawy osobiste włościanskie, przypisując znajome u prawnikow prawidło: *actor sequitur forum rei*. Pierwsza i konieczna instancya jest u Pana zawiniającego człowieka. Urzędnicy Królewscy doyrzeć powinni aby ten przy ich zapewne powstańcach, wymierzył sprawiedliwość ukrzywdzonym skarbowym włościanom. Gdyby dopiero Pan rzeczony odsyłał rzeczoną sprawę do sądów zwyczajnych krajowych (obczij sud) zapewne wojewodziński lub starościński, tedy tam sprawę odesłać. Ustawa ninieysza przeszła do statutu 1go Roz. VI. Art. VI.

”Też jestli by była kriadwa ktoromu poddanomu naszomu ziemianinu abo czetowiewku ot słuh abo ot ludej kniaz’skich abo pan’skich, od krom khwałtu abo najezdki domowoje, a inszyje wsi żałoby, ani my ani wojewody nasi po liudi kniazskie abo pańskie ne majem deckich dawati, oliż perwej obosłati toho pana czije liudi iest żadajuczi ot neho aby sprawiedliwost’ wczinił



pered wiżom naszym abo pered uradnikowym. A jestli by onyj na obosłan'e raz i dwa sprawiedliwosti wcziniti ne choteł, tohdy w czijem powete onoho pana tot poddanyi sedit', to ozemsi dackoho ot wojewody abo ot starosty tamże w tom powete pered prawom postawiti majet, a onyj majet tam prawa dowoditi pered powetowym sudeju..... a szto sia dotyczet zemli, tohdy ne majet pozywaty ni słuhi ani czefowieka tolko samo ho pana i t. d. Czacki T. II. p. 82 ten artykuł kładnie za IX, albowiem co do numerowania, wielka jest różnica między rękopismami w VI rozdziale dowodząca wielu popraw i dodatków.

(18) Prawo ninieysze jest tylko rozwinieniem powyższego, gdy włościanin dziedziczny poszukuje czegoś na skarbowych, a wtedy urząd skarbowy jest sądem właściwym.

(19) Wyras *dielo*, *deto* często używany i w statucie Zygmunta I znaczy *krzywdę*, *szkodę*, n. p. pograbienie rzeczy, najazd na ziemię, zepsucie granic i t. d.

(20) Za nadto uczcił Czacki (T. I. p. 69) Dzieckich Litewskich porównywając ich *cum Missis Dominicis, Regiis, Palatii*, we Francyi i Niemczech znanemi. Czytamy w kapitularzach (Lib. III c. 33. II 26.—28. IV. 56) że tych było obowiązkiem, ściśle kontrolowanie postępowania sędziów krajowych, karanie niedbałych w urzędzie a innych na ich miejsce wybranie, donieszenie Królowi o prowadzeniu się i obyczajach Biskupów i Opatów. Władzę swą sędowniczą objawiali w tych sprawach, w których zwyczajne sądy odmówiły wymierzenia sprawiedliwości. W tym celu dorocznie składać powinni byli cztery sądy publiczne (*Placita*) w oznaczonych czasach, i tam rozstrzygać użalania ludu.

Dzieccy zapewne przed Witoldem znani i do



Unii utrzymujący się, rozwozili Królewskie rozkazy i pilnowali ich wykonania, jeździli z pozwami lub mandatami, dla stawienia osobiście przed sądem tego który się nie jawił po zwyczajnych pozwach, a nayeściej na chłopów dziedzicznych dawani, gdy ich pan nie wymierzył ukrzywdzonemu sprawiedliwości. Nie za Alexandra jak mówi Czacki, ale już za Kazimierza Jagiellończyka, a może i wcześnziej zaczęli mieć wojewodowie dzieckich. Sama ich natrętna powinność, złączona jeszcze z nadużyciami przez Michalona opisanemi, w pogardę ich podawała jak wszelkie exekucyjne władze. A jeśli mię ustawa seymu litewskiego 1551 w rękopisach nie myli, tedy woźni nie zajęli mieysca Dzieckich ale Wiźów (*Visores*) których wybierania ze szlachty domagali się Litwini. Czackiego mógł uwieść tłumacz łacinski, oznaczający dzieckich wyrazem *ministerialis*. Skarżyła się ciągle szlachta na ich postępowanie, żądała ukrócenia nienawisney władzy i zostawienia sobie samey sądów chłopskich. Przywiedzenie mieysc kilku ustaw litewskich przeświadczy, że nie próżno odpisujemy się od uczonego Czackiego. Przywilej 1457 w dzień Ś. Zygmunta. "I tiež ne majem dawati *Dieckich* na „poddanych prereczonych kniazej panow szlach-  
„ty i bojar, aliż pierwej u hospodara toho czij  
„poddanyj kriwdu wczinit sprawedliwost' budet  
„proszona. A jestli by on na rok pewnyj spr-  
„wedliwosti wczyniti ne chotiel, tohdy deckij  
„nasz abo uradnikow naszich majet byti postan  
„a winnij kotoryj u winu wpadiet tuju winu ho-  
„spodaru swojemu a ne inszomu powinien bu-  
„det płatiti.— Przywilej dany szlachcie wo-  
jewodztwa Kijowskiego (1529 MSS. Dogiela T.  
VII) nic więcey do obowiazku Dzieckich nie  
dodaje: "I na cerkownyje ljudi i na kniazskie i



panskije i bojarskije *dieckich* ne dawati, perwo obosłati listom szto by ku prawu stał, a lubo czołowieka postawił, a ne stanet li abo czołowieka ne postawit do koho diefo, ino powtore obosłati, a ne stanet li i powtore tohdy dieckoho dati a winu gospodaru osużenuju zapłatiti czij budet czołowiek” i t. d. Gdzież proszę okazała powinność *missi dominici*? Nie więcej wspiera Czackiego, żałoba ziemi Żmodzkiej na seymie Wileńskim r. 1551 d. 12 listop. podana, którą on mylnie przeniósł na rok 1558, bo w tym seymu nie było w Litwie ale dopiero 1559.

„Art. I. Proźba.

„Napierwej szto jeste prosili jeho Korolewskoje miłosti aby czerez riekę Niewiażu pozwy *dieckie* i uwiaźczije nie byli po ziemi Żomoitskoj posyłany ale iżby wsich starosta tamoszniej Żomoitskij sudił i sprawował wodle priwilejew i wolnostej waszych.

Otkaz.

Na to Jeho Korolewskaja miłost kazał wam powiediti, iż Jeho K. M. bojar, szliachty, s prysudu i sprawy starost żomoitskich wjmwowati ne raczit, a wiedże komu by sia ot nich w czom skriwdoju byti widieło takowij koźdij możet po skazaniju do J. K. M. jako do Pana Zwierchniego otzywati sia. A szto sia dotyczet tych ujezdczich kotorych J. K. M. za żałobami podanych swoich tam do ziemi Żomoitskoje usyłał i sprawiedliwost' s Tiwuny i z uradniki swoimi cziniti rozkazywati raczit, do toho wam niezoho, bo jako J. K. M. ne pytajuczsi sia was Tiwunstwa i wrady swoi tam rozdawati raczit komu jest wolja i łaska J. K. M., tak też J. K. M. bez waszeho dokładu i sprawiedliwost' z uradniki swoimi poddanym swoim raczit rozkazywat' cziniti, komu jest wolja J. K.



M., a wam do toho niczoho.” Tu więc Żmódzini użalali się więcey na urzędników przybywających dla dania wwiązania w majątek występneho Ciwuna ztąd *uwiaźczemi* zwanych.

Na dosłownie takąż prośbę powtórzoną na seymie 1554 w dzień ś. Marcina w Wilnie, przez Żmódzinów, z dokładem jedynie: „aby czerez reku Niewiażu pozwy i *mandaty* dieckie i uwiaźczie ne byli do zemli Żomoitskoje wystany i t.d. Król w art. 5 dał odpowiedź następną.

„Tuju prozbu waszu koło pozwow dieckich i uwiaźczich J. K. Mst zostawowati raczit wodlie dawnoho obyczaju iż tam uż pozwy i dieckie i uwiaźczije posyłany ne budut’. A choczete li aby mandaty J. K. Msti s postypku prawnoho do toje zemli ne wsyłany, prziciniajtież sia o to aby przicina ne była dana ku posyłaniju takowych mandatow: bo to wiedajete z jakoje prziciny mandaty wychodiat.” Nigdzie więc nie ma władzy sądowniczey dzieckim przyznaney, ani kontrolowania sądów lub wzierania w obyczaje duchowieństwa. Znać, że innych rękopismiennych dowodów dawnieyszych nie miał i Czacki, gdy ich nie przywozdi.

(21) Cała ninieysza ustawa processowa wskazuje porządek postępowania, gdyby dziedzic nie wymierzył sprawiedliwości ze swego poddanego, ani chciał się stawić do sądów zwyczajnych, lecz jakowemi zastaniał się wybiegami (otwodit). Wtedy dopiero sam Panujący własnego Dzieckiego wysyłał, a w jego nieobecności wojewoda, iżby przystawił do sądu pana z poddanemi. Gdyby dopiero z dzieckim nie stał do sądu uporny dziedzic, lub przed nim skrył się unikając sądu i wymierzenia sprawiedliwości, natenczas i bez sądu żałobna strona w majątek



obwinionej za szkodę wystarczający wwiązana  
bydź miała. W taki sposób rozszerza niniejszą usta-  
wę Statut Litewski Iszy (1529) w Roz. VI Art. III  
i V, których ile przydłuższych tutaj nie wypisuję.

(22) Po zapadłym wyroku w sądzie, wino-  
wayca wydawany bywał powodowi dla exeku-  
cyi. Utrzymywanie oddzielnego mistrza do po-  
źniejszych należy czasów, gdy w Niemczech  
prawo rzymskie, a u nas mieyskie z takowym  
instytutem oswajac poczęto mieszkańców. Ta o-  
koliczność jest nowym dowodem, że wymierza-  
no dawniej karę, nie w celu zadość uczynienia  
ustawom i nadwergężonemu publicznemu bezpie-  
czeństwu, lecz nasycenia zemsty prywatney o-  
brażonego. Natychmiast po dekrete, skrzyw-  
dzony lub jego krewny dekret exekwował na  
całej północy; często sam sędzia, jeden z asse-  
sorów lub współwinowayców spełniał ten obo-  
wiązek, jak to obszernie udowodnił Böhmerus  
*de executionis poenarum capitalium honestate*,  
*Halae 1783*. Mamy zachowane świadectwo:  
że jeszcze w r. 1470 w mieście Turynгии, Budstadt  
zwaném, naybliższy krewny zabitego, ścinał  
przez sąd na śmierć skazanego zabójcę. *Hei-  
neccii: Elem. juris Germ. T. I str. 345, T. II p. 623*.  
*Rzecz o karze śmierci na kradzież stanowionę,*  
*w zbiorze rozpraw o przedmiotach prawa Pol-  
skiego przez J. W. Bandtkie Wilno 1812.*

(23) Zamiast *nadobe* mniemałbym z sensu iż  
bydź powinno *ne nadobe* nie potrzeba, nie na-  
leży litować się nad złodziejem; inaczej będzie  
sprzecznómowność z wolą prawodawcy, który  
mając ciągle na oku nie darowanie życiem zło-  
dzieja, zostawuje zdaniu rady Litewskiej obmy-  
ślenie kary na tego, któryby odważył się wzięść  
wykup od złodzieja lub zatrzymać go w niewoli  
a dekretu sądowego nie exekwować. W Wę-  
grzech sędzia nie każący urznać nosa sędze nie-  
wolnemu złodziejowi, a nie wieszający wolnego



na kradzieży poymanego, sam niewolnikiem zostawał. Decret. Ladis. Lib. II c. 4.

(24) Wartość rzeczy skradzionej, w prawodawstwie większej części narodów, stanowi podwyższenie lub zmniejszenie kary. Statut Litewski trzeci stanowi śmierć na kradzież cztery kopy groszy przenoszącą, tudzież na kradzież po raz trzeci popełnioną, chociażby mniejszej była wartości (Rozdział XIV art. 7). Za rzecz mniej wartującą dwóch kop, a na Dworze Panującego ukradzioną, ucho uciąć rozkazuje, a za ponowieniem występku choćby o rzecz dziesięciu groszy, postanowiona kara szubienicy. (Rozdz. XIV art. 22.) Co prawa węgierskie w tym względzie postanowiły, obacz wyżej na str. 45 w nocie 6tej.

(25) Czyli koń w tamtych czasach nie więcej nad rubla kosztował, kiedy za kradzież półkonia równie jak za pół rubla (*pottina*) kara śmierci przepisana, czyli też tu jest mowa o kradzieży domowej (*furtum domesticum*), srożeń karaney w sługach, że się ich ustrzedz nie podobna, odgadnąć nie umiem.

(26) Wszelkie dawne prawodawstwa, za kradzież konia jako wiernego towarzysza człowieka w boju, drodze i gospodarstwie, śmiercią karały. Koń był naydroższą rzeczą u pierwiastkowych ludów, a u wojennego narodu nieodbitą. Prawa Burgundów (tit. 4, L. I. L. 3. 4). Bajuwarów (tit. 9. c. 9) podług rodzaju bydła śmierć modyfikują. Nie inne są przepisy praw Ripuarskich (tit. 79). Dziki Saxon bez miłosierdzia śmierć zapowiedział na kradzież konia (Lex Sax. tit. 4, L. 1. 2. 4. 6). Ruska prawda na łasce hosudara gardło złodzieja koni zostawia (Karamzin Historia T. II p. 49). Poźniej nawet piszący dla Litwy ustawy Kazimierz, nie chciał się odróżnić.

(27) Coby właściwie wyraz *Soł* miał znaczyć, wiedzieć nie mogę? ani wynaleźć w braku arcy pomocnego dzieła Michalona Litwina. W ru-



szczyźnie prostey, wyraz *cozy, cozum*, znaczy poymać, uchwycić, byłby więc każdy na uczynku złodzieja chwytający. Łaciński tłumacz statutu Zygmunta I zowie go *Judicator*, tenże *osoczenie*, a tu *uszoczenie*, tłumaczy przez *accusatio*. Ztąd wnoszę że bydź mógł w Litwie królewski czy urzędowy oskarżyciel *instigator*? czuwający nad wytępieniem kradzieży, przez wysledzanie wszędy złodziejów. Do takowego domysłu prowadzą mię Węgierskie ustawy, gdzie dla odkrycia złodziejów, postaniec królewski w pewnych czasach objeżdżał miasta, a zgromadziwszy gmin i urzędników wzywał do wymienienia znajomych im złodziejów. Jeżeli powołani złodzieje próbą ognia chcieli się oczyścić, wolno było jednemu za dziesięciu innych przyjąć tę mękę. Wytrzymawszy bez uszkodzenia próbę ognia, innych uwalniał; gdy się przysmałił, każdy za siebie próbę takąż odbyć musiał. Raz za złodzieja uznanemu oczyszczenie się ogniem służyć nie mogło. Tenże postaniec przejeżdżając się po wsiach, nakazywał przysięgę i do niey doprowadzał chłopstwo możnowładców, jako wszędy złodziejów ścigać będą; po przysiędze zalecał wymieniać znajomych każdemu złodziejów. Gdy ci późniey byli przekonani o ukrywaniu zbrodniarzy, wtedy jako krzywo-przysięzcy język swój okupowali i publicznie cerkiewną odbywali pokutę. Decret. S. Ladisl. Lib. III c. 1. Takaż sama powinność odpowiadania za uczynione złodzieystwo, włożona była na osady wieyskie (595 r.) przez Klotariusza i Childeberta, jak w Baluzie czytać można. Opłacała okolica popełnione na swej ziemi zabójstwo, wedle Ruskiej prawdy (Karanzin T. II p. 47) co nazwano nadzwyczajną główszczyzną (*дикая Вура*). Musiała więc i w Litwie oko-



lica lub *kopa* odpowiadać za popełnioną u siebie kradzież. Probę ognia, zastąpiły w Litwie tortury (*muka*) na które brano złodzieja, o nich niżej namienim.

Całą niniejszą ustawę objaśni przepis Statutu Igo, podający prawidła jak ma szukać po domach skradzionej rzeczy *Sok*, Roz. 13 art 2gi: „Kotorym obyczajem zastawati majet lico abo sled w czijem domu.

„Też ustawujem jestli by komu sok weł abo za licom sledom prziszol w czij dom, a ne moh meti wiża ot toho pana czij czełowek abo ot powetu, tohdy majet pri toj storone tresti dom; a jestli by znaszol lico, tohdy majet westi toho czełoweka z licom do toho wradu czij jest czełowek. A jestli by jeho otbili ot lica abo ot sweżoho sledu, a on to perewedet tymiż storonnymi ljudmi, tohdy takowyj majet szkodu płatiti na czom prisiahnet i winu złodejskuju tri rubli hroszej jestli szliachticz otobjet, a sobe złodeja iskati.”

W Węgrzech chcący śladem dochodzić w jakiej wsi złodzieja, wysyłał do niej posłańca, aby z rana wstrzymano się z wypędzaniem dobytku dla nie zacierania śladu. Nieposłuszna gromada wartość rzeczy skradzionej płaciła. Jeżeli bytło przed przybyciem posłańca wygnano, uszkodzony miał prawo przetrzęsienia wszystkich domów. Każdy okradziony w obecności świadków mógł wszędy szukać swej rzeczy; broniący u siebie rewizyi próbą ognia od podeyrzenia się oczyszczał, na której podsmalony karę prawną kradzieży opłacał: na probie nietknięty, za opór płacił. W domu nawet hrabiego szukać wolno było. Decretum Ladislai Lib. II. c. 5. Lib. III. c. 29.

(28) Widzieliśmy wyżej, że po raz pierw-



szy kradnący drobne rzeczy złodziey mógł się odkupić, jeżeli zaś który już kradywał atoli z licem пойmany nie był a zatem przekonany, ani płacił za kradzież nikomu i okolica nie poszła-kowała go w złodzieystwie, taki ile nie mający jeszcze nałogu, ani przekonany zupełnie, lecz jedynie przez Soka w podeyrzenie mocne podany, szkodę miał wynagrodzić okradzionemu (*istciu*) a do skarbu panującego zapłacić *winę* za nadwzięcie publicznego bezpieczeństwa; jak mię przekonywają wyrazy Statutu Igo R. 13 art. 10, „a *winy* do skarbu naszoho (hospodarskoho) dwanadcat' rublew hroszej.” Na zbyt wielką ilość *tey* *winy*, mocno wyrzeka Michalon de Moribus Tartarorum et Lithuanorum. Taki przecięż złodziey kary śmierci nie ponosił.

(29) Podeyrzany o złodzieystwo dla oczyszczenia się mógł przyjąć torturę (*muku*), że atoli przez to podawał siebie w podeyrzenie, jako będąc czarownikiem posiada środki zasłonięcia się od mąk (czyli jak statut mówi *zelja znaja*) zatem takiego czarownika *zelejuna* prosto powiesić kazano.

Z rozlicznych nadzwyczajnych środków dochodzenia prawdy, sądami boskimi (ordalia, *judicia dei*) zwanych, Tortura naydłużey przetrwała. Nie trudno odgadnąć przyczyny, ogłaszające ją w wiekach upłynionych za dowod niechybny. Ocenienie z głębszą i zimną rozważą większego lub mniejszego prawdopodobieństwa wypadków, zbadywanie natury umysłu ludzkiego, tworzenie niezawodnych wniosków za pośrednictwem wielolicznych i nie raz zwodniczych rozumowań, jest owocem wyższej oświaty, dóyrzalszego zastanowienia późniejszym wiekom właściwey. Więcey do szabli i nieostruganego męstwa, jak do rozważania i uciążliwe-



go myślenia nawykłe nasze naddziady, mogliż coś wygodniejszego upatrzeć nad polecenie bóstwu zbadania skrytości serca ludzkiego, których sami dociec nie umieli. Religijne pojęcia silniey ich umacniały w rzeczonym mniemaniu; przypisywać albowiem sobie wykrzyce zatajoney prawdy, byłoby zuchwale się wdziierać w prawa Bóstwu właściwe, obrażać nieufnością jego majestat, chcieć potargać nierozzerwane z ludźmi stosunki, i odjąć sposobność objawiania prawdziwym czcicielóm świętey jego woli. Aventinus (*Annales Boici Lib. IV c. 14 n. 27*) naydoskonaley nam przekonanie rzeczony maluje: „*Majores nostri (mówi on) religiosissimi mortales, magis Deo quam sibi confidebant, plus divinae justitiae ejusque promissis, quam suo ingenio aut sapientiae innitebantur; potiusque celestibus decretis, quam suis opinionibus stabant, officiis omnibus atque actis supremum numen interesse voluerunt; eaque deum recta haberi, quum divinum auspiciam addixisset. Cuncta quasi in theatro superum despectantium in conspectuque Dei optimi maximi geri statuerunt. Proinde in causis, quae nullo humano testimonio comprobari poterant, ad coelestia beneficia, ad summam ambiguis maxime criminibus majestatem, quae falli non potest, tanquam ad arbitrium honorarium et iudicem omnium confugiebant.*” To rodziło niezłomną ufność, że Bóg natchnie cierpliwością swych czcicielów, do wytrzymania naysroźszych katuszy. Tortura w prawach Ostrogotów, Franków i Bawarów spostrzegana, a nayobszerniey w ustawie Wizygotów rozwiedziona (*Leg. Visig. Lib. VI tit. 1*) bo nawet szlachtę i wolnych, w obrazach majestatu, zabójstwach i cudzołotwach, przed swóy trybunał powołująca, upo-



wszeczniała się z rzymskimi ustawami; nauka o niej często w szkołach prawniczych opowiadana, a gęste ją trudnienie się dekretów papieskich Grzegorza VIII, Alexandra III i Innocentego IIIgo nie tylko ugruntowywało, ale nadto zachęcało dwóch uczonych Włochów *Duranta* i *Hipolita de Marsiliis* do napisania uczonych w tey mierze opisów. Tam wymyślone zostały czary do jakich się nie raz męczeni uciekać mieli, wskazane środki ostrożności a mianowicie obrewidowanie męczonogo i przerywanie inu tajemnych szeptów, i t. d. nie dziw przeto, że i litewskie prawodawstwo nie mogło się wybiegać od tey plagi rodzaju ludzkiego. Nie będąc się rozwodził nad nieskutecznością tortur, dostatecznie przez Czackiego rozjaśnioną (O Litewsk. i Polsk. Pra. T. 2. p. 227). Lecz żebyśmy wyższą przejęci zostali wdzięcznością dla prawodawców europejskich, do piekieł strącających tę poczwagę, a razem godniey uwielbili wiekopomny w tey materyi Ukaz 1801 zeszłego Monarchy znoszący tę plamę rodzaju ludzkiego, przywieść musimy wyliczenie przez *Damhoudera* widzianych i doświadczanych torturowych katowni, jakie wymyśliło okrucieństwo siepaczów, na udręczenie niewinnych ofiar (*Practica Criminalis Damhouderi*, Antver. 1601). „*Tormentororum autem generis agi convenit funibus, neque uspiam juris reperitur, alia ad tormenturam esse adhibenda. Verum ex inolita consuetudine, variis instrumentis diversaque materia hanc torturam exerceri comperimus per latrunculatores et maleficiorum iudices, nunc chordis et testibus, nunc aqua, nunc aceto alias oleo ipsius gutturi infuso, pice denique ardenti, aut alio simili cruciatu corpori ipsius adhibito. Quin et inedia durissimaque siti, aut intolerabili fri-*



gore, aut cibo salsissimo citra ullum potus remedium exhibito. Alii immissis inter digitos bacillis ligneis, atque item arctissime funiculis digitos constringentes, aut taxillo aut alia inter cutem et carnem torquendi producta. Item crabronibus, muribus, similibusque infestis animala- clis, quae malefici ventri et umbillico viva adhiberi consueverunt, ipsis superimposito vitreo poculo, ne evadendi pateat exitus, sed ut cruciatum acrius urgeant, in patientis corpus. Rursum torturam exercere solent capra quapiam hoc modo: torquendum primo scamno illigant, mox illius pedes diligenter aqua salsa proluunt, deinde capram ipsam salis avidissimam ipsius plantis admovent lambituram, qui sane cruciatus fertur atrocissimus maximeque intolerabilis citra ullum corporis periculum. (Zapewne ztąd nazwanie naszey kozy). Sunt qui patientibus scamno in-nixis per nares aquam cum calce viva immittunt, et os ipsius concludunt, verum hoc periculosum est. Quidam patientem nudum tabulae durae implanaeque injiciunt, cujus pedibus et manibus gravia saxa appendunt, quae corporis partes extremas magno cum cruciatu deprimunt; sunt quidam impuriore, qui reorum testiculos fune constringant, eosdemque testiculos virgis acriter caedunt. Verum hoc Turcicum est aut Scyticum. Novi, qui maleficos excarnificaturi verius, quam torturi, eos in aere suspenderit brachiis in diversum protensis, ipsorumque axillis ardentes supposuerint candelas, donec cutem inurerent, aut pedum plantis vivas prunas aut carbones subjecerint. Quidam patientem calceant novis calceis bene pingvibus, atque ita adhibent objectis plantis ad ignem, aut ardentissimo foco instituunt, donec arctissime pedes constringantur et duram poenam percipiant. Alii vero male-



fici scamno : illigati pedes multo lardo perungunt, eosque ferventi igni admovent, donec hac poena victus ad confessionem si fieri potest pertrahatur. Alii aliis hisque similibus investigandi modis utuntur.” Nie jeden zapewne z tych sposobów z prawem niemieckim do Litwy zawitał. Lecz już Statut Zygmunta I nieskończenie ograniczył i zmienił przepis co do tortur, karę śmierci usunął chociażby i czary pokazały się na złodzieju. Dla ciekawych śledźcielów rychłej zmiany opinii, wypisujemy tutaj dwa artykuły o torturach. Roz. 13 art. 13: „Koli na koho znaki słusznyje popisany budut’.

„Koli by na ktoroho czełoweka podozrenoho znaki złodejskie popisany, a tye znaki byli by słuszny, a troposta budet czełowek dobryj, takowjy czełowek majet byti na muczenie wydan.”

Art. 14. Złodeja prilicnoho majet mucziti tri razy odnoho dnja a niczim ne ochromiti, a ne domucziti li sia na nem złodejstwa, tohdy tot kotoryj dał jeha mucziti majet jeha nawiazywati kolko krot budet mucziti za koźduju muku połtina hroszej, a jestli by wmorił muczaczi a ne domucziti sia niczeho, majet za neho hołowszczinu płatiti kakij budet czełowek, a jestli by onyj czełowek w onoj mucie czary majeczi muki ne czuł, a w tom jakoby spał, tohdy na czom tot istec na szkodach swoich prisiahnet majet tomu płatiti.”

(30) Dotąd mówił prawodawca o kradzieży przez ludzi wolnych nie zostających w służbie, teraz przechodzi do najemnych parobków. Za pierwszą kradzież małą, zaleca opłatę szkody ze sprzętów i odzieży parobka chowaney w rodzaju stawni z nakrywą prętem przeciągnioną



i zamkniętą, powszechnie *bondą* nazywaney (\*). Gdy nie ma parobek takiego składu i odzieży, tedy pan z zasług opłacić obowiązany, parobka zaś przeciwzyć rozgami (*probiti*), i zamknąć na czas jakowy (*skaz'niti*). Gdy często kradzież odnowi i wyżej nad półkopy, szubienica go czeka. Tey ustawie odpowiada Statutu Zygmunta I Roz. 13 art. I: „Jestli hdie parobki kradut' w okolicy, a z licom ich pojmajut, ktoroje lico budet stojati półtyny hroszej tohdy majet karan byti jako złodej. A jestliż półtyny lico stojati ne budet, tohdy majet z bondy jeho szkoda płaczona byti abo lico wernuti, a za nawiazku puhami biti. A powtore jestli wkradet, chotia szto desjati hroszej stojati ne budet, a z licom pojmajut, tohdy wżo jeho na szibenicu wydati.”

(51) Wyczerpnąwszy wszystko prawodawca jak mu się zdawało, czyli to, co się częściej przytrafiało w kradzieżach; dodaje jeszcze kilka ustaw w innych materyach, a nayprzód parę przepisów stanowi o rozgraniczeniu (*zemnoje dieło*, lub *prawo zemlenoje* jak zowie Statut pierwszy).

Wiemy z Michalona, że sądy przedtém w Litwie nie miały stałych siedlisk, lecz przejeżdżały się podług potrzeby, upodobania lub powołania siebie z mieysca na mieysce. Ciągące za niemi obławą strony, nie raz miesięcy kilka czekając sprawiedliwości, czasami na dworach sędziów do gospodarskich robot zażywane były. Tu wszakże pod wyrazem *Jezdoky* rozumiany

---

(\*) Nie wiem zkąd autor wyczerpnął wiadomość o znaczeniu wyrazu *bonda*, powiedzieć tylko mogę, że lud wiejski w części Litwy nazywa *bondą*, część ziemi daney parobkowi od pana na zasiew zboża, co stanowi część jego zapłaty, ztąd i bułkę chleba nazywają *bondą*. L. R.



jest sąd polubownie na jaką graniczną sprawę obrany, i na grunt zjechać mający, czyli sąd Zjazdowy, Condescensionalny jak niegdyś zwano. W sprawach zaś innego rodzaju, do sądów zwyczajnych uciekać się należało. Gromi daley prawodawca powszechny zwyczaj z dawnych wyuzdanych datujący się czasów, wymierzania sobie sprawiedliwości samowolnie, przez wrąbywanie się w lasach w dzielnicę nieodgraniczną drugiego (*prorubki*); najeżdżanie na cudzy majątek (*najezdki*).

(32) Nie postanowił Kazimierz kary na częste najazdy przez możnowładców litewskich wykonywane, oddał takowe sprawy decyzji rady, aby obmyśliła karę na każdy przypadek właściwą; w nieobecności Króla, wojewoda gwałtownika mógł kazać poymać i pod straż osadzić (*usaditi jeho u kazń*), a sąd dopiero w obecności królewskiej składany.

(33) Prawo niniejsze jasne przez się zaleca, aby sąd zjazdowy na cztery tygodnie przed terminem sprawy, uwiadomił prawujące się strony (*sutjażajew*), iżby się przygotować mogły. Sąd zjazdowy z jedney strony przybywający na miejsce, prawomocnie decyduje. Strona nie jawiąca się na terminie przegrywa, a pilniejsza żądania swe utwierdzone mieć powinna. Od stawiania a zatem i przegranej, zastłania służba z polecenia panującego, wyprawa wojenna, a czego boże nie day słabość zdrowia. Obszerniey toż rozwija Statut Zygmunta I w Rozd. 8 art. 3, i art. 7. Oto są wyrazy art. 3go.

„Też ustawujem iż rok storonom ku hraničeniu sudom położonyj majet byti zawityj, a proto czerez żadnuju prziczinu ne majet otłożon byti daley tolko s tych prziczin kotorye osobnym artykułom sut' opisany, to perwoje morem soj-



niom walnym a służboju naszeju hospodarskoju a niemociu, koliby kotoraja storona krome tych czotyroch przicin ne stała, tohdy druhaja storona za swoim dowodom wradowym pered jezdo-ki na to wystawlenymi majet recz swoju oder-żati podle zawedenija swetkow prisiahłych na mestcu hranicznom postawlenych i swojeje te-lesnoje prisiahi, i tym majet wżo swoju recz na wiecznost' derżati i t. d. Artykułu 7 początek tak opiewa.

„Choczem też i ustanawlam, iż każdy oczy-wisto rok ku hraniczeniu tolko krot' kolko krot by nadobe było, majet byti na nedeli prawom położon. A ktoroje storony sudia wyjedet to-ho skazania na obe storony budut' powinni pri-niati nebytnostiju druhich sudej nie wymowlia-jucezi, krom służby zemskoje abo choroby, abo też jestli by chto w reczi naszoj zemskoj w ru-kach nepřijatelskich był, abo w poselstwe ot nas był posłan” i t. d.

(54) W lasach i piaszczystych stepach zasia-dła Litwa, nie tyle więc rolnictwem co cho-wem bydła trudniąca się i stad dzikich koni, nie mało miewała błędnego dobytku. Łatwe ztąd następujące przyswojenia i zatajenia skło-niły prawodawcę do postanowienia, iżby znacho-dzący opowiedział okolicy, a skoro we trzy dni nie jawi się właściciel, na dwor pobliskich dóbr panującego odprowadził, skąd właścicielowi w każdym razie dawszy przejem wolno odebrać. Nie zachowujący rzeczonego przepisu, tém sa-mém za tającego uważany i za złodzieja, jak każ-dy unoszący rzecz cudzą. Może w tey ustawie niewyjedn prawo rzymskie zechce spostrzegać, otosą dla porównania jego prawidła: L. 1 § 1. *De abigeis*: „*Abigei autem proprie habentur, qui pecora ex pascuis, vel ex armentis sub-*



trahunt, et quodammodo depraedantur, et abigendi studium quasi artem exercent, equos de gregibus, vel boves de armentis abducentes. Caeterum si quis bovem aberrantem, vel equos in solitudine relictos abduxerit, non est abigeus, sed fur potius." L. 1. pr. D. de abig. „De abigeis puniendis ita Dio. Hadrianus consilio Beticæ rescripsit: abigei cum durissime puniuntur, ad gladium damnari solent, puniuntur autem durissime non ubique, sed ubi frequentius est id genus maleficii: alioquin in opus, et nonnunquam temporarium dantur." Można jeszcze zobaczyć L. 5 p. D. h. t. L. 1. § 4. D. de abig. Stat. Zygmunta Igo rozszerzył to prawo R. 13 art. 24 i ostatni.

„Kniażata panowe kotoryje ne siediat w powetech obłudnoje majut sia zachowati podłuh dawnoho obyczaja, niżli majut brati naleznoho ot kliaczi po szesti hroszej, a bydło majut darom otdawati; a szlachta kotoryje sediat w powetech błudnyje kliaczi i bydło majut uwoditi i dawati do dworow naszich, a czerez tri dni ne majut w sebe chowati. A chto by czerez tri dni błudjahu chował, a k dworu naszomu ne dał, a to budet na neho perewedeno, tohdy w tom majet winen byti jako złodej. A chto zżenet ot konej złodeja, tohdy zhonnoho majet dati wradniku naszomu szest hroszej, a tomu chto zżenet szest' hroszej."

(35) Zbrodnia ludokradstwa (crimen plagii) za prywatne dziś uważana przestępstwo, ile wydzierająca z pod opieki i zaszczyty państwa członka całość jego składającego, a mianowicie odcynująca obywatelowi swobodę rozporządzania wrodzonymi siłami ciała, i gwałtownie pod obcą poddająca go władzę i wolę; we wszystkich dawniejszych prawodawstwach do kradzieży



policzona była, jako pozbawiająca pana własnego jego niewolnika. Ponieważ atoli człowiek jest naydroższą rzeczą mówi Szwabów ustawa (Kap. 210), zatém szubienicy karę stanowi. Saxon II 16 wiernie *Legem Fabiam* Rzymian wypisuje. Łagodniejsza Ruska prawda za skradzenie człowieka, opłacić każe omieszkaną robotę jego, i 12 grzywień winy do skarbu panującego; (Karamzin Hist. T. II p. 54. stat. XVI). Statut Kazimierza Jagiellończyka ile za złodziejstwo szubienicę stanowi. Statut Zygmunta I, nie mówiąc o skradzeniu, podaje jedynie prawdzią R. XI art. 8, jak ma być wydany zbiegający cudzy poddany. Statut trzeci Litewski Zyg. IIIgo jako kradzież gardłem karze.

(36) Nie wchodzimy w rozszerzanie pożytków z mostów, nie dajemy zupełnej wiary uwadze Czackiego (O Lit. i Pol. pra. T. 1. p. 65) upatrującego w wyrazach: „*Trinoda necessitas, pontis erectio, arcis constructio, et contra hostem expeditio*” świadectwo zaprowadzonych lenniczych obowiązków, bo wtedy świat cały na feudalnych spoczywać by musiał posiadach; zawsze atoli do czynów uświetniających rządy bohaterskiego Witolda i to należy, że on pierwszy (jak z niniejszej wnoszę ustawy) pomyślał w Litwie o sypaniu dróg, handlowe i polityczne ułatwiających stosunki, i o budowaniu mostów. Spraszając do Łucka i Trok znamienitych gości, musiał dla nich ułatwić przepawy. Raz nałożona na przyległe gościńcom dobra rzeczona powinność, przestrzegana przez Zygmunta, zapewne iść w niepamięć poczynąca, gdy ją groźnie Kazimierz odnawia, wszelkie poniesione przez podróżnych szkody wynagradzać zaleca, a wykupującym się u urzędników nadzor mających,



karę X rubli groszy (około 909 złot.) do swego skarbu zapowiada.

(37) Nie zagłębiając się w rozwiązanie niepewności, jakie jest właściwie znaczenie wyrazu *Indictio*, dość nam będzie wiedzieć dla obecnej potrzeby odkrycia epoki napisania Sudebnika Litewskiego, że powszechnie przyjęta opinia, zaczyna tablicę indykcjów rzymskich od r. 313, którego okresu trzymano się w znajomym dziele *l'art de verifier les dates*. Co lat 15ście nowy obieg indykcyi się rozpoczynał. Ze wszystkich czasopismowych epok, rachunek indykcyjów nayeściej wątpliwościom podlega i nie przynosi pożądanego skutku oznaczenia czasu, bo nie masz przydanej lat liczby do każdego obiegu, jak do Olimpiad przykładano. W Polsce i Litwie nayewiększa sprzeczność w indykcyach za Kazimierza Jagiellończyka czterdzieści pięć lat panowania spostrzegana; bądź że rachunku Konstantynopolitańskiego, bądź dyecezyów Afrykańskich od roku 315 poczynających indykcyę używano, bądź też w roku indykcyi błędono. Szczególnie około r. 1460 widoczne dostrzeżone omyłki. Namieniliśmy wyżej, że Sudebnik niniejszy po przyłączeniu Prus, a zatem po roku 1454 pisany. Od tej epoki do zgonu Kazimierza r. 1492, dwakroć rzymska indykcyja Xta przypada, to jest na rok 1462 i 1477. Lecz jeżeli zważymy że dzień 29 lutego położony oznacza rok przybyszowy, wtedy ani jednej ani drugiej lat liczbie nie odpowie, i bydź musi albo 1464 lub 1480 bo te są właśnie przybyszowe. Gdy zaś Czacki dostrzegł r. 1486 w przywilejach Kazimierza rachunek dyecezyi afrykańskich, mniemam że i tu nie inny użyty, jako parę laty późniejszy. W każdym razie istotnej epoki Sudebnika niniejszego nie wiemy.



Znakomita między nim a Statutem Zygmunta I różnica, skłonność do czynniejszego działania młodszego Króla w Polsce i Litwie słynąc pragnącego prawodawstwem; bliższe roku przestępnego z indykcyą afrykańską zgodzenie się w roku 1464, skłania mię raczy do przypisania go tey epoce aniżeli rokowi 1480. Jeśli kto więcey przekonywające poda dowody, z wdzięcznością je przyymę, rad żem o lat 60 zdołał w tył posunąć prawodawstwo Litewskie.

(58) Zastanawiając się nad niezrozumiałym dziś wyrazem *posocziny* czyli *pososzcziny*; dostrzegłszy, iż od tey opłaty uwalniała służba osobista *konna*, lub danie *konia* na przyjazd panującego, mniemałem że ten ciężar jest odpowiedzialni *ziemskiemu* podatkowi litewskiemu, zwanemu *pokoniowszczyzna*, opłacanemu do pospolitego skarbu królewskiego, po kopie groszy, stosownie do uchwały seymu Wileńskiego r. 1554, na utrzymanie wojska straż pograniczną dzierżącego, o którym nie raz Strzykowski namienia, i od którego Żmódź wyłamać się chciała. Mógł Smoleńsk pograniczny do tey opłaty bydź zmuszonym. Lecz gdy na innym seymie Wileńskim r. 1559 art. 11 znajduję inny podatek dobrowolnie przez szlachtę postąpiony po groszy 10 od kaźdey dworskiej i chłopskiej *sochy*, a nawet z późniety nabytych poddanych, dla obrony kraju od nieprzyjaciół. Gdy zaraz wtedy domaga się powiat witebski, aby jedną kłaczą w sosze robiący połowę jedynie opłacał, na co się król zgadza, bydź więc może iż od *sochy* podatek ten *pososzcziną* nazwany, przez Witolda w Smoleńsku został zaprowadzony.

(59) Gdy między litewskie uchwały, i Statut Kazimierza W. wtrącono parę ustaw czy zwyczajów smoleńskich, mniemam że cały ręk-



kopism oryginalny, może z wielą innemi ciekawemi dodatkami w Smoleńsku był sporządzony.

(40) Pod *putnikami* zapewne tu rozumiani bojarowie *putni* od wyrazu ruskiego *put'* droga tak zwani że ich najczęściej do posyłek używano. Z rękopismów seymu Litewskiego 1554 dowiadujemy się, że na Żmodzi było nie mało takich bojarów *putnych*, którzy nie dawno w kupili się na bojarstwo, a przez częste pokłony możnowładcom czynione, z ciągłej służby uwolnieni na bojarstwo postąpili. Czyli nie taki będzie początek wszystkich bojarów *putnych*, dalszym zostawiamę poszukiwaniom.

(41) *Pachał'*, *pachanie* znaczy uprawiać rolę, w niniejszem zaś miejscu oznacza wytrzebiecie lasu na grunt do sieyby przydatny.

(42) *Bobrowy hony* znaczy polowanie na bobry, które temu jedynie pozwolone, na czystem gruncie bóbr osiedzie. Jeżeli zaś brzeg był wspólny graniczny (*sumestnyj*), wtedy bobrownicy panującego i szlachty mogli gonić bobry, byle wtedy nie używali sieci, różnow, osok lub psów, których używać godziło się jedynie na brzegach wyłącznych szlacheckich lub panującego.

(43) Tu w obu rękopismach wyraz opuszczony zdaje się być powinien: *kak u werchu pisano*; ponieważ mówi prawodawca, że skoro do dziedzicznych brzegów nie przytyka brzeg panującego, wtedy (jak dopiero mówiliśmy) dziedzic mocen stawić sieci, kosze, używać psów myśliwskich i dalszych narzędzi do złowienia bobra potrzebnych.

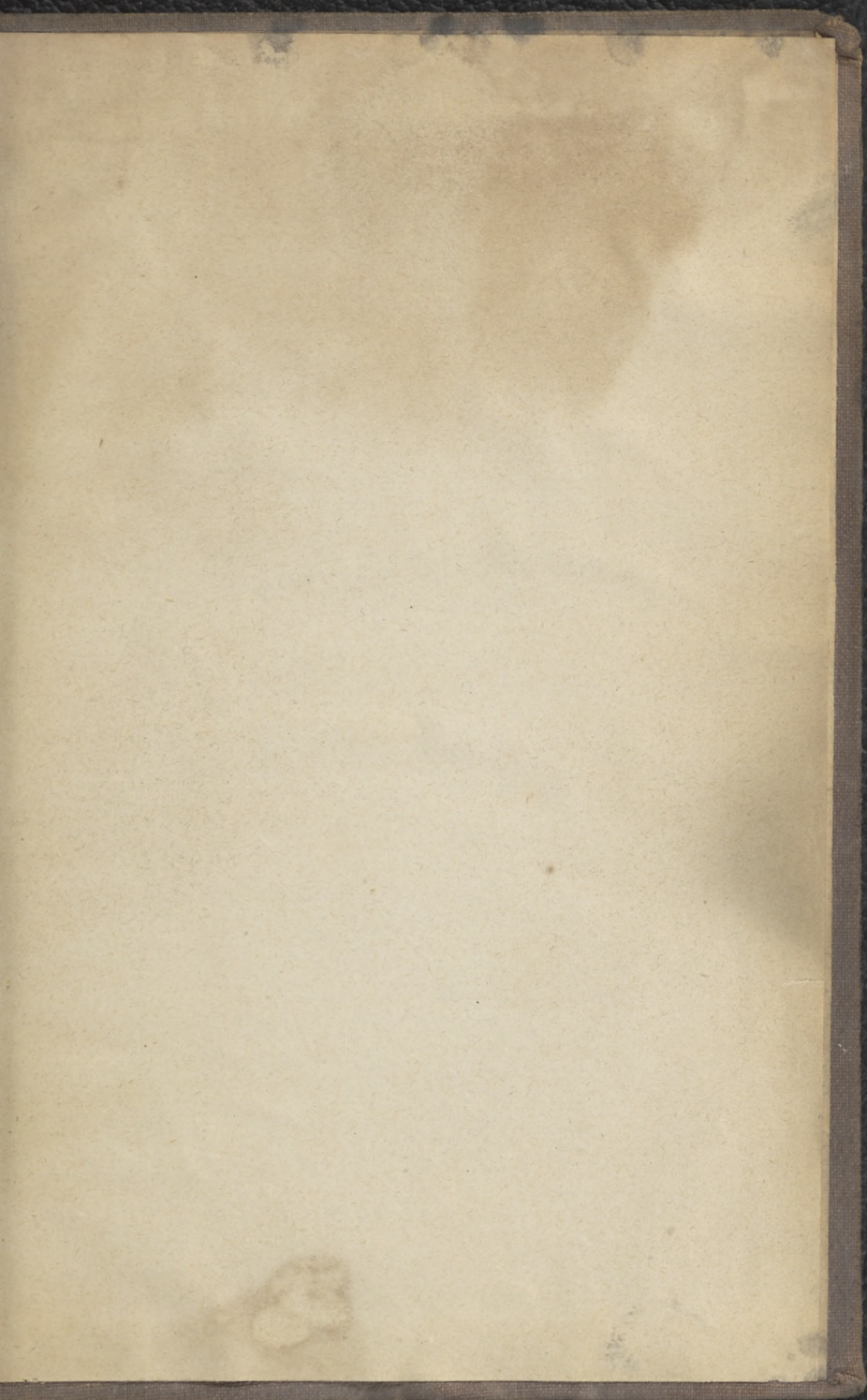
(44) Jak te litery słowiańskie, ile można wiernie przeze mnie naśladowane, zrozumieć i objaśnić? czyli w nich jest rok zamknięty od stworzenia świata, lub ery chrześcijańskiej, czy



też autor sam rękopismu? odgadnąć nie umiem. Nie pojmuję azali pierwsza litera *a* znaczy pierwszą indikcyą; czyli żadna liczba nie dołożona zupełny obieg wskazuje? Mniemałbym nayprędzey, że to jest ustawa tegoż samego co powyższa roku w Wilnie uchwalona, lecz już nie w lutym ale w marcu miesiącu przy końcu Seymu. Liczne zagadki ciekawym zostawić muszę badaczom.













Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001020920300





2005397

---

---